Nr. 289. **Czwartek, 18 Grudnia 1890.** **Rok 80.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacyé otwarte wolne od opłaty. Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) w miejscu 12 zł., **pocztą 16 zł.**, półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.;** miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł, **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Jako dodatek do *Gazety Lwowskiej* wychodzić zacznie od 1 stycznia 1891 r. starego stylu, pismo codzienne w języku ruskim p. t. **„Narodna Czasopyś“.**

Cena prenumeracyjna tego pisma, którą składać można w Administracyi *Gazety Lwowskiej* lub c. k. Starostwach wynosi:

We Lwowie:	rocznie	2 zł. 40 ct.
	półrocznie	1 „ 20 „
	kwartalnie	60 „
	miesięcznie	20 „
	Numer pojedyńczy	1 „
Na prowincyi z przesyłką pocztową:	rocznie	5 zł. 40 ct.
	półrocznie	2 „ 70 „
	kwartalnie	1 „ 75 „
	miesięcznie	45 „
	Numer pojedyńczy	2 „

Dzisiaj rozsyłamy wszystkim prenumeratorom numer okazowy tego pisma a zwracamy przy tem uwagę, że i na prowincyi odbierać można *Narodną Czasopyś* po cenach oznaczonych dla Lwowa, to jest bez kosztów przesyłki pocztowej. Ci mianowicie prenumeratorowie na prowincyi, którzy odbierać zechcą to pismo w c. k. Starostwach lub agencyach przez nie wskazanych, nie będą ponosić kosztów przesyłki.

W dziale fejletonowym *Gazety Lwowskiej*, jak dotychczas tak i w roku 1891 zamieszczać będziemy tylko oryginalne powieści, nowele i obrazki z przeszłości, pierwszorzędnych autorów, których współpracownictwo staraliśmy się pozyskać.

Po ukończeniu powieści Teodora Jeske-Choińskiego, drukować będziemy utwory: Elizy Orzeszkowej, Maryana Gawalewicza, Klemesa Junoszy, Estei, Dygasińskiego, Franciszka Rawity, J. Łętowskiego i w. i.

Mamy przyrzeczoną powieść Henryka Sienkiewicza.

W szeregu stałych współpracowników *Gazety Lwowskiej* w dziale fejletonowym, pozostają: Alces (baronowa Hagen), dr. Antoni J., Nagoda, Wincenty hr. Łoś, Sewer, A. Wilczyński, Jan Zacharyasiewicz i t. d., i t. d.

W „Przewodniku“ w szeregu prac historycznych i literackich drukować będziemy studyum Adama Bełcikowskiego uwieńczone nagrodą przez Towarzystwo Przyjaciół nauk w Poznaniu p. t. „Ks. Stanisława Grochowskiego żywot i pisma.“ Rozpoczniemy również druk cennej pracy prof. Uniwersytetu lwowskiego dr. Antoniego Rehmana „Szkice geograficzne z Karpat“ i t. d.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1891 r. warszawski **„Tygodnik ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	rocznie	10 zł.
	połrocznie	5 „
	kwartalnie	2 „ 50 ct.
	miesięcznie	84 ct.
Na prowincyi:	rocznie	12 zł. 60 ct.
	półrocznie	6 „ 30 „
	kwartalnie	3 „ 15 „
	miesięcznie	1 „ 5 „

Prospekt i numer okazowy roześlemy wkrótce wszystkim prenumeratorom naszym.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego Natana Ber Szypera, we Lwowie, stałym nauczycielem religii wyzn. mojżesz. w szkole etatowej 4-klasowej męskiej im. św. Anny we Lwowie.

W czasie od 3 do 10 grudnia b. r. stwierdzono z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową: w Dawidkowcach (pow. czortkowski); Wilery (pow. przemyski); Bouszowie (pow. rohatyński).

Różę wąglikową: w Gliniku *ad* Trzciana (pow. bochnieńsski).

W powyższym czasie wygasły:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Kamionny (pow. grybowski); Gorzycach, Tokach (pow. jasielski); Tużyłowie, Łdzianach (pow. kałuski); Myscowej (pow. krośnieński); Dornbachu, Łukowej (pow. łańcucki): Biegonicach (pow. nowosądecki); Białym Dunajcu (pow. nowotarski); Jabłonówce (pow. podhajecki); Janczynie (pow. przemyślański); Martynowie starym, Korostowicach (pow. rohatyński); Horożanie wielkiej, Podwysokiem *ad* Nowosiółki (pow. rudecki); Międzyhorcach (pow. stanisławowski); Antonówce (pow. tłumacki); Lachowicach podróżnych (pow. żydaczowski); Cichej *ad* Ujsoły (pow. żywiecki); Łabaczu (pow. złoczowski).

Zaraza wąglikowa: w Tuligłowach (pow. rudecki).

Róża wąglikowa: w Odmęcie (pow. dąbrowski).

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 17 grudnia

Chociaż uchwały petersburskiej specyalnej komisyi, złożonej w sprawie uregulowania stanowiska żydów w Rossyi, trzymane są dotąd w ścisłej tajemnicy, to przecież doszło do publicznej wiadomości kilka szczegółów, które wedle zapewnienia dobrze poinformowanych pism, są zgodne z istotnym stanem rzeczy. Przedewszystkiem ma być faktem, iż komisya ta przyłączyła się w zupełności do wypracowanego w swoim czasie memoryału hr. Pahlena, a tem samem zajęła wobec ludności izraelickiej wręcz nieprzychylną postawę. Projekt dla uregulowania kwestyi żydowskiej, tak, jak go ułożyła wymieniona komisya, jest we wszystkich swoich artykułach i projektach głównie ku temu skierowanym, aby uniemożliwić żydom nabywanie ziemi, a poniekąd zmusić ich do pozbywania się nabytych już przez nich nieruchomości, oraz zabronić im lokowania kapitałów na hipotekach. Dalej prawa żydów, przebywających w miastach i miasteczkach, mają uledz znacznemu ograniczeniu, a rzemieślnicy izraeliccy będą odtąd zmuszani osiedlać się wyłącznie w miejscowościach, wyznaczonych na mieszkania dla wielkich mas żydowskich. Ponieważ wszystkie dotychczasowe rozporządzenia, wydawane przeciw żydom, były tylko luźnie wykonywane, tak, iż istniały one raczej na papierze, niż w praktyce, przeto proponuje komisya utworzenie osobnych organów, które winny czuwać nad tem, by mające się wydać przepisy były z całym rygorem przeprowadzone, i nikt nie mógł się z pod nich wyłamywać.

---

26)

PO ZŁOTE RUNO

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Teodora Jeske - Choińskiego.

XI.

(Ciąg dalszy).

Pierwszy odezwał się Radziejewski:

— Ty masz coś na sercu, Tomku. Znam cię nadto dobrze, abym nie wiedział, dlaczego przemawiasz do mnie, jak zdawkowy moralista.

Nachylił się do kolegi:

— Cóż cię ukąsiło? Mów! — pytał.

— Żal mi Adasia — odparł Kolasiński.

— Aha, o to ci idzie.

— Taki dobry chłopiec. Już poczuł, co się święci i chodzi, jak struty.

— I mnie go szczerze żal, ale cóż na to poradzę?

— Jesteś od niego przystojniejszy, zręczniejszy i bogatszy. Możesz sobie poszukać innej partyi.

— Nie mogę, Tomku, nie mogę. Czasu nie mam do czekania, bo z mojego Szymanowa sypią się już gruzy, Muszę się spieszyć, aby resztki ojcowizny ocalić i spocząć nareszcie po tylu wrażeniach. Męczy mnie ta gonitwa za posagiem i upokarza. Postanowiłem zakończyć grę kilku pociągami, tem więcej, że znaczniejszą połowę szans, — pannę — mam za sobą.

— Więc już? To prędko — mruknął Kolasiński.

— A już. Pomogły mi znakomicie wspomnienia z lat dziecinnych.

— A on się w niej na prawdę zadurzył.

— Adaś? I mnie podoba się panna Mirska, daleko lepiej od wielu innych kobiet. Niech ci się nie zdaje, żeby u nas było tak łatwo o panny bogate, przystojne i nazywające się dobrze. Mnożą się partye z finansów i przemysłu, ale do tego rodzaju nie miałem nigdy pociągu, zaś szlachta marnieje z roku na rok. Schodzimy na proletaryat.

Kolasiński potrząsł głową.

— A jednak — mówił — gdybym ja był w położeniu twojem, a ty na miejscu Adasia, ustąpiłbym ci bez wahania.

— A to znów dlaczego? — zapytał Radziejewski.

— Dla przyjaźni, Stachu. Cóż byłoby życie warte bez dobroci serca, bez miłosierdzia, życzliwości, ofiarności i do tych podobnych kwiatów natury ludzkiej? Byłby to wielki kryminał!

— Majaczysz mój drogi. Najbliższym przyjacielem jestem sobie sam.

— I nie zrobiłbyś nigdy nic dla przyjaźni?

— Z przyjemnością, ale tylko wtedy, gdyby altruizm nie stanął na drodze moich interesów osobistych. Walka o byt nie uznaje popędów niesamolubnych. Jest ona na wskróś egoistką, jak ci wiadomo, i nie może być inną. Cóż mnie to może obchodzić, że się panna Mirska podoba Adasiowi? Niech się stara pozyskać jej względy, odsadzić mnie od niej, pokonać, a jeżli tej sztuki dokaże, nie będę miał do niego żadnych uroszczeń, wyznaję bowiem zasady wolnej konkurencyi. Kto mocniejszy, ten lepszy. Jeżeli mnie Adaś zwycięży, usunę się bez żalu i szemrania.

— Musisz być bardzo pewny wygranej — zauważył Kolasiński — bo tylko uznany tryumfator nie obawia się przeciwności.

— Zaręczam ci, że i bez tej pewności nie mówiłbym inaczej — odpowiedział Radziejewski tonem przekonania.

— W takim razie, nie chciałbym nigdy planów twoich skrzyżować. Wyrozumowany egoizm bywa strasznym wrogiem.

— Wyrażasz się, jak gdybyś nie wiedział, że egoizm był po wszystkie czasy i jest dotąd głównym bodźcem działalności rodu ludzkiego. Przypomnij sobie historyę polityki i dyplomacyi, spojrz naokoło siebie, na prawo i lewo, w tył i naprzód, ambicye i udane pokory, a dostrzeżesz wszędzie rękę niepospolitego samolubstwa. Kto twierdzi inaczej, ten kłamie, ten posługuje się pustą frazeologią w celu obałamucenia kogoś znów w celach egoistycznych.

— A jednak zna historya bohaterów, męczenników i ofiarników.

Radziejewski rzucił się niecierpliwie.

— Zaczynasz nudzić, Tomku — wyrzekł głosem podniesionym. — Wiadomo powszechnie, że natura wyrzuca czasem z siebie szaleńców, jak tworzy potworów, że chwile wielkiej egzaltacyi, równające się obłędowi, podnoszą człowieka na jakiś niezwykły piedestał, ale wyjątki takie nie należą do zjawisk normalnych. Moralność powszednia, praktykowana przez osobniki przeciętne, opiera się na samolubstwie, uwzględniającem altruizm tylko o tyle, o ile ten pośrednik między interesami jednostki a sprawami ogółu nie szkodzi jego celom Co do mnie, nie jestem ani reformatorem, ani geniuszem, tylko prostym śmiertelnikiem, jak miliony innych, a jako pionek na szachownicy ludzkości, nie mam prawa i ochoty olśniewać świat szlachetnością. Cała różnica między postępowaniem motłochu a mojem, polega na tem, że wielkie masy czynią to samo bezwiednie, ja zaś kieruję własnem jutrem świadomie. Oto moja wina, mój ty idealny pozytywisto.

— Być nie może, abyś i ty nie znał ludzi dobrych i szlachetnych, chociaż należą do kategoryi przeciętnych — zauważył Kolasiński.

— Znam, o, znam tych nieszczęśliwców, których *vox populi* osądził doraźnie, zrównawszy poczciwość serca z głupotą. Nie mam ochoty być przedmiotem żartów dla wyzyskiwaczów.

Radziejewski podniósł się żywo i zaczął chodzić po pokoju, Kolasiński splótł ręce na kolanach i patrzył znów przed siebie.... daleko.

— Okrutne jest życie człowieka szlachetnego między ludźmi, zaprawdę.... — mówił półgłosem.

W kołach przeciwnych tym wyjątkowym zarządzeniom żywiono nadzieję, iż rada państwa nie przyjmie tak surowego projektu, że go przynajmniej złagodzi, lub że w najgorszym razie powiedzie się rzecz całą przewlec. Otóż nadzieja ta, jak zapewniają z Petersburga jest złudną, większość bowiem rady państwa podziela w zupełności zapatrywania, wyrażone w projekcie komisyjnym, sfery zaś decydujące postanowiły ile możności, jak najrychlej wprowadzić w życie wyjątkowe przeciw żydom przepisy.

O ile można wywnioskować z głosów prasy, opinia publiczna w Rossyi, chociaż wita w ogóle przychylnie postanowienie rządu co do ostrzejszego wystąpienia przeciw ludności izraelickiej, ma pewne obawy, aby zamierzony ostracyzm nie wpłynął szkodliwie na położenie ekonomiczne Chrześcian, po ukazaniu się bowiem nowych przepisów tysiące rąk zostanie osuniętych od roli, a ziemianin rossyjski znajdzie się z powodu wycofania z obiegu znanych kapitałów żydowskich w krytycznem położeniu, tem bardziej, iż wówczas kredyt stanie się znacznie trudniejszym. Być może, iż prasa rossyjska byłaby wystąpiła z surową krytyką antiżydowskich zarządzeń, gdyby nie owa wrzawa jaka powstała za granicą na wieść o tem, co się gotuje obecnie w Rossyi. Wobec jednak wyrażonej tendencyi różnych zebrań i metingów zagranicznych co do wywarcia nacisku na Rossyę, dzienniki widziały się zniewolone nie tylko obniżyć skalę krytyki, lecz wypowiedzieć życzenie, by rząd nie troszcząc się o protesty i metingi kroczył wytrwale do wytkniętego celu.

Rada Państwa.

(*LXXXVII. posiedzenie Izby wyższej*).

† **Wiedeń**, 15 grudnia. (Koresp. *Gazety Lwowskiej*).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 12 min. 20 w obecności około 55 członków i wszystkich Ministrów z wyjątkiem hr. Welsersheimba i margr. Bacquehema. Z Polaków obecni: książę Konst. Czartoryski, pp. Ziemiałkowski i Krasicki.

Prezes poświęca pamięci zmarłych członków: generała bar. Kollera, marszałka broni bar. Rodicza, bar. Kubina, hr. Nostitza i bar. Tomaszka, krótkie zbiorowe wspomnienie pośmiertne. Izba czci pamięć ich przez powstanie z miejsc.

Z prezydyum gabinetu jest doniesienie o powołaniu do Izby: księcia-arcybiskupa Gruschy, księcia-arcybiskupa Hallera i księcia Leopolda Salm-Reifferscheida.

Książę-arcybiskup Gruscha składa przyrzeczenie na konstytucyę.

Od Rządu wniesiono projekt ustawy o sądownictwie konsularnem.

Po odczytaniu nuncyów Izby poselskiej i przekazaniu nadeszłych z niej projektów uchwalonych właściwym komisyom, Izba przystępuje do porządku dziennego i bez dyskusyi uchwala przyjąć do wiadomości w duchu aprobaty rozporządzenie cesarskie o pomocy skarbowej dla okolic dotkniętych powodziami w Czechach, Dolnej i Górnej Austryi, na Szląsku i Vorarlbergu i takież rozporządzenie na rzecz okolic dotkniętych niedostatkiem na Morawii.

Bez dyskusyi także zatwierdzono traktat z Włochami o ochronie własności autorskiej i uchwalono w drugiem i zaraz także w trzeciem czytaniu projekt ustawy aprobującej umowę rodzinną książąt Liechtensteinów z dnia 1 sierpnia r. 1842.

Nakoniec dokonano wyborów uzupełniających do niektórych komisyj w miejsce zmarłych członków i w miejsce gubernatora Banku austro-węgierskiego p. Mosera, który dla choroby zrzekł się miejsca w komisyi budżetowej. Wybrani zostali: do komisyi budżetowej bar. Königswarter i bar. Pusswald; do politycznej bar. Conrad; do ekonomicznej hr. Chorinsky, hr. Coudenhove i książę Khevenhüller; do fideikomisowej książę Kinsky.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 20. Następne w sobotę.

KORESPONDENCYE

Poznań, 14 grudnia.

(Sprawa obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu. — Ks. dr. Mieczkowski. — Komisya kolonizacyjna. — Bank ziemski. — Jubileusze — Dzieło ks. biskupa Janiszewskiego. — Sprawa uniwersytetu w Poznaniu.— Drobne wiadomości)

(#) Czy kandydatura proboszcza polowego ks. Leona Mieczkowskiego na stolicę arcybiskupią w Poznaniu jest tak pewną, jak to głoszą dzienniki niemieckie i niektóre z tutejszych — to rzecz w każdym razie jeszcze sporna; faktem jest wszakże — jak zaręczają w kołach mogących w tej mierze posiadających dobre informacye, że kandydaturę tę wzięto w Berlinie pod bardzo poważną rozwagę i że w Watykanie miano sposobność dowiedzieć się o niej jako o takiej, która byłaby najprzyjemniejszą dla rządu pruskiego. Podobno rząd zwrócił uwagę na ks. Mieczkowskiego jeszcze przed wyłonieniem się pięć lat temu kandydatury ś. p. ks. Dindera; wówczas jednak zaszły ze strony Stolicy św. jakieś trudności a zresztą ks. Bismarck był niechętnym duchownemu o polskiem nazwisku i spokrewnionemu z wieloma rodzinami wielkopolskiemi. Zapewniają, iż między ks. Mieczkowskim a rządem pruskim i Watykanem pośredniczy biskup wrocławski Kopp. Obok ks. Mieczkowskiego pojawia się ciągle jeszcze nazwisko prałata ks. Ponińskiego, którego niezawodnie ludność polska chętniejby widziała na stolicy arcybiskupiej niż mało jej znanego proboszcza polowego z Gdańska. W kwestyi arcybiskupiej zaszła o tyle pomyślniejsza zmiana w zapatrywaniach kół decydujących w Berlinie, iż nie obstają tam już zasadniczo przy wyborze prałata narodowości niemieckiej, ale chcą tylko aby był przekonań „umiarkowanych“ i nie sprzyjał aspiracyom anti-niemieckim.

Ks. Mieczkowski, dr. św. teologii urodzony w r. 1839, studya teologiczne odbywał najprzód w Monasterze, następnie w Monachium i tam się doktoryzował. Kurs praktyczny odbył w seminaryum w Pelplinie i tu święcenia kapłańskie odebrał za czasów biskupa ś. p. Marwicza w r. 1867. Krótko przed wojną francusko-niemiecką został powołany na kapelana wojskowego. Ci, co go znają, twierdzą, iż jest gruntownie wykształconym i gorliwym kapłanem wypełniającym najskrupulatniej swe obowiązki. Uprzejmy i o gładkich formach towarzyskich wypełnia swe stanowisko zawsze wzorowo z właściwym sobie wielkim taktem i tym też umie godzić swoje przekonania z obowiązkami urzędu.

Komisya kolonizacyjna nabyła ostatniemi czasy zaledwie dwa majątki polskie. Mając w ręku podostatkiem ziemi a będąc zmuszoną walczyć z trudnością obsadzenia nabytych obszarów odpowiednim materyałem kolonizacyjnym, okazuje obecnie wielką powściągliwość w zawieraniu interesów zakupna, co zresztą stanowi jedną tylko część ekonomiczno-społecznego programu, który zakreślił sobie rząd przy powołaniu do życia komisyi kolonizacyjnej. Jak trudno jest o odpowiednich kolonistów, świadczy ta okoliczność, iż na 754 parcel urządzonych w tym roku, zdołano pozbyć się tylko około 400, reszta czeka na nabywców. Chłopi wirtemberscy i westfalscy, na których najwięcej liczono, zawiedli prawie znpełnie.

Skutkiem wzmianki o kolonizacyi nasuwa się mimowoli pod pióro „Bank ziemski“, którego zadaniem jest łagodzić choć w drobnej części ciosy zadane społeczeństwu polskiemu przez komisyę kolonizacyjną. Bank ten przyjęty z początku z wielkiem niedowierzeniem, rozwija się, jak świadczy ostatnie jego roczne sprawozdanie wcale korzystnie w szczupłych granicach swych zasobów. Zasługą jest obecnej dyrekcyi, iż potrafiła otrząść z banku nadawane mu z początku znamię instytucyi filantropijnej i wywalczyć mu poważne stanowisko zakładu czysto finansowego. Bank ten rozparcelował dotychczas 8 majątków polskich, zagrożonych licytacyą a w toku jest parcelacya dalszych siedmiu. Ogółem przeprowadził on podział 174 parcel, które wyłącznie zostały zakupione przez włościan polskich. Zysk czysty przeznaczony do podziału wynosił za rok ubiegły 38.575 marek, z czego wypłacono akcyonaryuszom 3 prc. dywidendy i 1 prc. superdywidendy.

Pośród naszych instytucyj, jest jedną z najpożyteczniejszych i najlepiej zagospodarowanych instytucya pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, która ma zadanie przychodzenia zbiorowemi siłami mniej zamożnej młodzieży z pomocą w kształceniu naukowem. Otóż z początkiem przyszłego roku przypada półwiekowy jubileusz założenia i działalności tej instytucyi. Z tego powodu zawiązał się przed niejakim czasem komitet, który zajął się zbieraniem składek na utworzenie osobnego funduszu jubileuszowego, mającego być wyrazem hołdu dla pamięci męża, co przez powołanie do życia tyle dobroczynnego Towarzystwa, oddał nieocenione społeczeństwu usługi. — Ćwierćwiekowy jubileusz istnienia, obchodzić będzie dnia 18 b. m. wydział lekarski Towarzystwa poznańskiego Przyjaciół nauk. Wielu lekarzy z różnych stron, zapowiedziało swe przybycie na tę uroczystość.

W jednej z tutejszych drukarń znajduje się obecnie pod prasą obszerne dzieło ks. biskupa Janiszewskiego p. t. „Kościół i Państwo“. Autor „Historyi walki kościelnej w Prusiech“, ze znaną gruntownością ocenia stosunki Kościoła do państwa i wszystkie z tem łączące się kwestye. Nie ma wątpliwości, iż dzieło to potrafi w wysokim stopniu zainteresować koła inteligentniejszych czytelników.

W łonie posłów niemieckich do sejmu pruskiego podniesiono myśl założenia uniwersytetów w Poznaniu i Gdańsku. Myśl tę rozwinął obszernie i gruntownie burmistrz miasta Torunia (wybrany świeżo pierwszym burmistrzem Wrocławia) p. Bender najpierw na synodzie ewangielickim w Toruniu, a następnie w jednym z dzienników.

P. Binder powiada, iż głęboko nad tem należy ubolewać, iż dwie prowincye, to jest, Poznańskie i Prusy Wschodnie, chociaż już od stu lat należą do monarchii pruskiej, nie posiadają ani uniwersytetu, ani żadnej akademii, ani jakiegobądź wyższego zakładu naukowego lub artystycznego. W stosunku do innych prowincyj, są one upośledzone, bo pozbawione zupełnie środków do pobudzenia i podniesienia ducha. Z naszej strony należy przypomnieć liczne i nadzwyczaj gorliwe starania, jakie czyniły dawniejszemi czasy w interesie założenia wszechnicy w Poznaniu, wpływowe osobistości polskie. Wszystkie te jednak zabiegi natrafiały na nieprzezwyciężony opór kół decydujących, które wprost oświadczyły, iż uniwersytet w Poznaniu przyczyniłby się tylko do wzmocnienia ducha polskiego i odrębności narodowej. Zdaniem tych kół, idea państwowa wymaga, aby młodzież polska kształciła się na uniwersytetach niemieckich, pośród społeczeństwa niemieckiego, którego wpływ może najłatwiej przytłumić w nich wyniesione z domu rodzinnego uczucia, i zaszczepić patryotyzm niemiecki. Sam p. Binder stwierdza, iż w tym kierunku nie osiągnięto żadnych widoczniejszych rezultatów.

Nie jest jeszcze wiadomym dokładnie wynik dokonanego świeżo w Poznaniu spisu ludności. Zdaje się, iż ludność miasta naszego podniosła się nieco w przeciągu ostatnich lat pięciu, przyrost ten jednak nie będzie zbyt znaczny. Ostatni spis wykazał, iż w wielu miasteczkach księstwa ludność się zmniejszyła, co przypisują głównie wychodźtwu.

Na odbytem w zeszłym tygodniu posiedzeniu rady miejskiej uchwalono rozpisać konkurs na opróżnioną posadę pierwszego burmistrza Poznania z płacą roczną 12.000 marek.

Izba handlowa wniosła petycyę do cesarskiego urzędu poczt i telegrafów o telefoniczne położenie Poznania z Berlinem. W tutejszych kołach handlowych nie wątpią o dobrym skutku tej petycyi.

Agitatorom socyalnej demokracyi powiodło się wreszcie i w Poznaniu założyć

Po pewnym przeciągu czasu, zatrzymał się Radziejewski przed kolegą, i odezwał się:

— Wzburzyłeś mnie, a nie lubię wzruszeń w ogóle, tem mniej zaś bez powodu. Bo zupełnie niepotrzebnie martwisz się za Adasia, który nie należy wcale do charakterów tragicznych. Sangwinik, poczciwy i optymista, jak znaczna część szlachty polskiej, zapala się łatwo, a jeszcze łatwiej stygnie. W łeb sobie nie palnie. Dziś podoba mu się hoża Kujawianka, i gdyby zdobył jej rękę, byłby dobrym, a nawet bardzo pokornym mężem — nie przeczę — ale jutro, przekonawszy się o niemożliwości pozyskania względów mojej przyszłej żony, będzie się w pierwszej chwili rzucał, miotał, może groził, naszamotawszy się jednak dostatecznie, zapomni o zawodzie i pobiegnie za pierwszą lepszą spodniczką. Czy to nie znasz takich przeciętnych natur szlacheckich? Nie ma w nich usilności, wytrwałości, jasno określonych planów i gwałtownych uczuć. Nie z naszej rasy wyszli wielcy reformatorowie, wyznawcy, fanatycy, Romeo'wie i Otello'wie. Jesteśmy wybornym materyałem na posłusznych mężów, ale nigdy na wiernych, stałych kochanków. Samobójców z miłości między nami nie wiele.

— Ale i on nie ma czasu do czekania — wtrącił Kolasiński.

— Wiem o tem. Niech bierze Sommerkę, która wyjdzie za niego, gdy mnie nie stanie.

— A gdyby i on miał twoje wstręty do burżuazyi.

— To je pokona, powiedziawszy sobie zwyczajem takich temperamentów: jakoś to będzie! Zdaje mi się....

Radziejewski nie domówił słów ostatnich, do pokoju bowiem wpadł hrabia, otworzywszy drzwi z łoskotem.

— Adaś coś dziś bardzo wojowniczy — wyrzekł gospodarz, podchodząc do gościa. — Pewnoś się w Monte Carlo spłukał. Coż to? Nawet się nie witasz?

Hrabia zatrzymał się o kilka kroków od przyjaciela.

— Bo nie witam się z obłudnikami — zawołał.

— No, no, mów wyraźniej!

— Niby nie wiesz, o co idzie!

— Słucham!

— Hipokryta, lis!

— Mów wyraźniej — powtórzył Radziejewski, ale tym razem głosem podniesionym.

— I ostrożniej! — dodał z naciskiem.

Wyprostował się, zmierzył kolegę od głowy do stóp. Jego czarne brwi ściągnęły się; tworząc powyżej nosa głęboką fałdę.

— Drwię sobie z twoich min! — mówił hrabia szybko, połykając końcowe zgłoski. — Cóż to, episierem jestem czy giełdziarzem, żebyś mnie piorunował spojrzeniem? Zabierasz mi pannę, o którą wiesz, że się staram, i chcesz, aby mnie gniew nie ogarniał?

— To się gniewaj, ale nie w mojej obecności, bo....

— Bo co?! — krzyknął hrabia, zbliżywszy się o cały krok.

Stali przez chwilę na przeciw siebie, Radziejewski wysoki, barczysty, z głową cofniętą w tył, z groźbą w oku i ze strasznym spokojem na pobladłej twarzy, jak urodzony do zbroi i miecza; hrabia szczupły, wątły w porównaniu z kolegą a mimo to czupurny i najeżony, gotowy także do boju. Nastrzępiły mu się wąsiki, czoło poczerwieniało, drgały powieki....

Jeszcze jedno słowo, jeden ruch wrogi, a rzucą się na siebie, i spotkanie będzie nieuniknione. Zrozumiał to Kolasiński, więc posunął się naprzód, aby stanąć między przyjaciółmi. Zanim jednak uczynił, co zamierzał, dokończył Radziejewski urwanego zdania.

— Bo byłoby śmiesznością, gdyby dwaj towarzysze z ław szkolnych strzelali do siebie o kobietę, która nie należy do żadnego z nich. Czy panna Mirska jest twoją narzeczoną?

Zwrot ten stropił hrabiego. Rzeczywiście, nie miał prawa upominać się o własność dziewczyny, dla której był obcym.

— Ale wiesz, że staram się o względy panny Mirskiej — wyrzekł, ochłonąwszy nieco.

— Ty zaś domyśliłeś się bardzo słusznie, że mam te same zamiary, a przecież nie wyrzucam ci, że stajesz mi na drodze.

— Nic o tem dawniej nie wiedziałem — mówił hrabia, coraz spokojniejszy.

— Ale teraz wiesz i rób, co uważasz za właściwe. Służę ci w każdej chwili.

— No, zaraz.

Hrabia, już do połowy udobruchany, odwrócił się do Kolasińskiego.

— Bo tylko osądź Tomku....

— Nie macie się o co gniewać — łagodził inżynier. — Tobie się może zdaje, że Staś rozporządza milionami, a on prawie tak goły, jak ty. Bez posagu przepadnie.

— Być-że to może? — zapytał hrabia, spoglądając na współzawodnika.

— Tomek mówi prawdę — wyrzekł Radziejewski — jeśli się nie ożenię, runę bez litości, a nie mam bogatych ciotek i stryjów, jak ty.

Hrabia stał przez kilka chwil z głową spuszczoną, potem zbliżył się nagle do kolegi i wyciągając do niego obiedwie ręce, mówił głosem pełnym serdeczności.

— W takim razie żal mi ciebie, biedaku. Z twojem usposobieniem byłoby ci gorzej na świecie, aniżeli mnie. Bardzo mi się panna Mirska podoba, ale jeśli nie możesz inaczej, pal licho moje utrapienie. Jakoś to będzie, a teraz chodźmy na śniadanie, bo już południe dawno minęło.

Ubrali się i wyszli.

Mimo to, iż Radziejewski nie szczędził i tym razem, jak zwykle, wybornych win, wlokła się z początku rozmowa przy stoliku w restauracyi leniwo. Hrabia przebaczył wprawdzie koledze taktykę wcale niekoleżeńską, całego jednak żalu nie mógł się od razu pozbyć.

Siedzieli obok siebie powarzeni, czując, że zerwała się nić serdeczna, łącząca ich od lat wielu. Powtarzali sobie plotki miejscowe, które ich mało obchodziły.

Kolasiński, zasępiony, ponury, odzywający się tylko półgębkiem, nie przyczyniał się z swej strony do ożywienia gawędy. Oparłszy łokcie na stole i zanurzywszy palce we włosach, patrzył przed siebie, na talerz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

polsko-niemieckie socyalno - demokratyczne towarzystwo pod firmą „Jedność.“ Wstąpiło do niego kilkudziesięciu polskich robotników, przeważnie z fabryk cygar. W myśl uchwały zapadłej na kongresie w Halli ma wychodzić od 1 stycznia raz na tydzień we Wrocławiu gazeta socyalno demokratyczna w polskim języku przeznaczona dla księstw, Prus zachodnich i Szląska.

Z Berlina.

(Z bieżącej chwili.)

Izba poselska sejmu pruskiego podejmie w dniu 8 stycznia na nowo swoje posiedzenia. Tegoż dnia rozpoczną także i komisye parlamentu przerwane swe czynności. Koniec sesyi spodziewany jest przed świętami Wielkiejnocy.

Na najbliższem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, wyznaczonem na dzień 13 stycznia, mają przyjść pod rozprawy wnioski, dążące do zmiany taryfy cłowej. Dzienniki berlińskie zaznaczają, iż pomimo, że wnioski te niewątpliwie odrzucone zostaną, rozprawa cłowa obudzi zapewne niepospolite zajęcie.

Germania donosi: „Na konferencyi biskupów w Kolonii obradował episkopat pruski między innemi także nad nowym projektem ustawy o szkole ludowej i uchwalił wysłanie do ministerstwa stanu petycyi, w której w spokojnym tonie, lecz z wielką stanowczością broni w obec nowego projektu zasad i praw Kościoła. Petycya nadeszła do ministerstwa stanu zaraz po ukończeniu konferencyi biskupów“.

Polski związek socyalistyczny został założony w Berlinie na zebraniu, odbytem w zeszły piątek wieczorem, jak donoszą pisma niemieckie; związek ten ma na celu szerzenie polskich pism socyalistycznych po wsiach. Związek atoli nie ma zamiaru wydawać osobnego polsko - socyalistycznego pisma.

Opinia króla Belgii o służbie w armii.

Wszystkie dzienniki belgijskie zwróciły uwagę na mowę króla Leopolda II, którą wypowiedział w szkole wojskowej w poniedziałek, powierzając tej instytucyi wychowanie drugiego syna hrabiego Flandryi, młodego księcia Alberta. Król wyraził przy tej sposobności ponownie życzenie reformy w armii, w duchu powszechnego obowiązku służby wojskowej. Krótkie więc to przemówienie wywołało głębokie wrażenie. Król rzekł:

„Cieszy mię, iż mogę wprowadzić drugiego mojego bratanka tutaj, gdzie powierzałem wychowanie i jego brata. Cieszy mnie to najprzód dla tego, że w ten sposób instytucya otrzymuje zasłużone uznanie i dowód, iż wypełnia wszelkie warunki, ażeby wychowywać zdolnych, inteligentnych i dzielnych oficerów; a powtóre dla tego, ponieważ w ten sposób czyni się zadość zasadzie, która wzywa wszystkich Belgijczyków do obrony ojczyzny. Wolnemu krajowi, jak naszemu, potrzeba silnych, inteligentnych i zdolnych obywateli. Mąż musi przechodzić doświadczenia, na które powinien być przygotowany; narody muszą przebywać podobne przesilenia. Zbliża się pełna niebezpieczeństw chwila, w której egzystencya narodów może być zagrożona, a dobrze zorganizowana armia jest powołana do obrony publicznych instytucyj i wolności. Z przyjemnością widzę, gdy młodzież wstępuje w szeregi armii, książęta zaś powinni przyświecać dobrym przykładem w wypełnianiu tych obowiązków. Książę Albert, jak przedtem brat jego skorzysta z waszych nauk, waszego rygoru i przykładu.“

Pułkownik Tilly odpowiedział na przemowę króla w imieniu szkoły oficerów, dziękując gorąco za uznanie instytucyi. Do jednego z profesorów rzekł król, że w obec udoskonalenia pocisków wybuchowych, okazują się niedostatecznemi sklepienia fortyfikacyj. — Przy uroczystem wprowadzeniu księcia Alberta do szkoły wojskowej, obecni byli hrabia i hrabina Flandryi. Książę Baldwin ma jeszcze w tym tygodniu otrzymać stopień majora i przyjąć czynną służbę w pułku guidów.

KRONIKA

Lwów, 17 grudnia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Łubianki wyższe, w powiecie zbaraskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **P. G. Unger**, znany wydawca warszawski, naczelny administrator *Tygodnika illustrowanego* i *Kuryera Codziennego*, bawi w mieście naszem.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Na rok 1891 ustanowił zarząd z ważnością od dnia 1 stycznia 1891 następujące ceny dla rocznych kart abonamentowych, uprawniających do jazdy wszystkiemi pociągami pospiesznemi, osobowemi i mięszanemi, objętemi rozkładem jazdy na liniach kolei Karola Ludwika i kolei lokalnych Jarosław-Sokal i Dębica-Rozwadów, a mianowicie:

I. Roczne karty abonamentowe dla wszystkich szlaków kolei Karola Ludwika i kolei lokalnych Jarosław-Sokal i Dębica-Rozwadów. Cena rocznej karty abonamentowej wynosi: dla I. klasy 400 zł., dla II. kl. 300 zł. a dla III. kl. 200 zł. a. w.

II. Roczne karty abonamentowe, ważne na dowolne części szlaku, począwszy najmniej od 50 kilometrów na liniach kolei Karola Ludwika i kolei lokalnych Jarosław-Sokal i Dębica-Rozwadów: Dla tych rocznych kart abonamentowych ustanawia się następujące należytości: Cena podstawowa dla I. klasy 80 zł., dla II. klasy 60 zł., a dla III. kl. 40 zł. a. w., przytem jednak pobierać się będzie jeszcze dodatek od każdego kilometra. Bliższe wiadomości w tym względzie podaje odnośne ogłoszenie.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Awans tegoroczny:

A. urzędnicy techniczni. (Ciąg dalszy). W randze IX. do klasy 1. z płacą 800 zł etc. mianowani zostali inżyn. asystentami: Bessaga Włodzimierz, Gruder Izrael, Zieliński Romuald, Silberstein Herman, Hellebrand Innocenty, Adamowits Teodor i Kaiser Wacław; do klasy 2. z płacą 700 zł. etc. Hermann Józef, Witlaczil Leon, Czarnek-Półkozie Władysław, Sokal Arnold, Lewandowski Mikołaj, Paravicini Teodor, Ciechanowski Kazimierz, Zdobnicki Stanisław, Mayer Ludwik, Mach Jan, Niedźwiecki Bolesław, Kossonoga Eustachy i Przybyłko Stanisław; do klasy 3. z płacą 600 zł. etc. Swiętecki Jan, Hordyński Tadeusz, Hudetz Hugo, Szkrzyszowski Tadeusz Józef, Neuhoff Stefan, Gostkowski Kazimierz, Nagel Bernard, Nitecki Walery, Wolak Jan, Schneebaum Abraham, Modes Aleksander Teodor, Domaizel Ernest, Rosmanith Józef; do klasy 4. z płacą 500 zł. etc. Müller Iwan.

B. Urzędnicy administracyjni. W randze IV. do klasy 1. z płacą 3600 zł. etc. mianowany został starszym inspektorem: Klimke Gustaw. W randze V. do klasy 2. z płacą 2400 zł. etc. mianowani zostali inspektorami; Weis Maksymilian, Łopuszański Henryk, Kaiser Ferdynand, Kraemer Edmund; do klasy 3. z płacą 2200 zł. etc. Sucher Józef, Flooh August, Kastner Hugo, Ehrman Artur, Bartak Leopold, Kühnelt Józef, Keltscha Wawrzyniec, Widimsky Bogusław i Hahn Feliks. (C. d. n.)

— **Do wiadomości pp. przemysłowców i rękodzielników** podaje magistrat miasta Lwowa, że opłaty, które się należą Zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków za II. półrocze roku 1890, należy wraz z obliczeniami, sporządzonemi na formularzach, przesyłać wprost do zakładu ubezpieczenia, w myśl § 21. ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków najdalej do dnia 14. stycznia 1891 roku. Ci pp. interesenci, którzy najdalej do 14. stycznia 1891 r. nie przeszlą zakładowi należycie wypełnionych formularzy obliczeń, wraz z przypadającą opłatą w gotówce, zostaną w myśl § 52, ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków dotkliwą grzywną ukarani. Po formularze obliczeń zgłaszać się należy do V. departamentu magistratu w godzinach urzędowych. Adres Zakładu ubezpieczeń jest: ulica Kopernika l. 9. I. piętro.

— **Komitet akademickiego wieczorku Mickiewiczowskiego** podaje do wiadomości, że dochód z wieczorku wynosi 204 zł. 20 ct., rozchód 119 zł. 6 ct. — Nadwyżkę przeznaczył komitet na stypendyum imienia Mickiewicza dla syna włościańskiego. Zarazem poczuwa się komitet do obowiązku podziękowania panu prezydentowi Mochnackiemu za łaskawe wypożyczenie sali ratuszowej, panu dyrektorowi Schmittowi za wypożyczenie kostiumów, pani Woleńskiej za wypożyczenie kwiatów; panu profesorowi Wszelaczyńskiemu za abjęcie kierownictwa artystycznego, a paniom: Zofii W. z Warszawy i R. Wagnerównej, pp.: Sackowi, Nadwodzkiemu i Chulawskiemu, jakoteż chórowi „Echa“ za łaskawy współudział w wieczorku.

— **Z Towarzystwa lekarskiego.** Na posiedzeniu tutejszego Towarzystwa lekarskiego, które się odbędzie w sobotę, dnia 20 b. m., zdadzą sprawę z leczenia metodą Kocha; drowie Opolski, Gostyński i Wernicki a chorych, leczonych w tutejszym szpitalu, przedstawią drowie Ziembicki i Krówczyński.

— **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę, dnia 20 b. m., zamiast programem zabaw zapowiedzianego wieczorku dla mężczyzn, wieczornica z nader urozmaiconym programem, na którą i panie wstęp mają. Początek o godzinie pół do 8 wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek wieczór.

— **Komitet przytuliska św. Józefa** dla sierót, ulica Piekarska nr. 49, uprasza uprzejmie szanowną publiczność, aby przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia nie zapomniała o biednych sierotach, w tym zakładzie umieszczonych, by i one mogły się radować z przyjścia Zbawiciela Pana.

= **Obłąkany.** Wilhelm Zajkowski, były dyetaryusz, o którym doniesiono, że znikł przed kilkunastu dniami, w podróżv ze Lwowa, został w Samborze przytrzymany.

= **Nieprzyjemna kąpiel.** Przy nabieraniu wody ze studni na placu Akademickim, służąca pewna, utraciwszy równowagę, wpadła do basenu, lecz została przez dorożkarzy, którzy opodal mają stanowiska, natychmiast z wody wyciągniętą.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono: 5 srebrnych łyżek, 3 łyżeczki, 5 widelców, 3 kubki i 6 kieliszków z tulskiego srebra, dwa duże lichtarze z chińskiego srebra, war. 110 zł., złoty zegarek kryty, do nakręcania kluczykiem, ze złotym łańcuszkiem i dwoma wisiorkami, z których jeden kształtu kopyta, tudzież ze złotym medalionem. — Zgubiono: złoty kólczyk o dużym brylancie, wart. 80 zł.; list zastawny premiowany ogólnego austr. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ser. 1983 nr. 44 ex 1889, z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1 lutego 1891; chusteczkę z sakiewką i z kwotą 20 zł.; damską czapkę bobrową, wart. 15 zł. — Znaleziono: czarny damski skankowy kołnierz, zapomniany w saneczkach dorożkarskich; torebkę z kwotą 2 zł. 1 ct. — Zakwestyonowano: męski srebrny zegarek, ankier kryty.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 17 grudnia 1890 roku, godzina 12 w południe. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 16, do godziny 12 w południe dnia 17 grudnia 1890 r., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od S do N, co do siły słaby (1·0), niebo przeważnie zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (87 prc. wilgotności względnej), opad: śnieg, wysokość opadu 3·6 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była —12·1°C, najwyższa —9·0°C dziś o godzinie 12 w południe, najniższa —15.0°C wczoraj przed godziną 9 wieczór.

Wczoraj po południu i w nocy było niebo w części pogodne; dziś rano zaczął śnieg padać.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w zatoce Biskajskiej; zwyżka 770 do 765 mm. w środkowej Szwecyi; zniżka drugorzędna utworzyła się północnej Rossyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 758 mm.

Prognoza na dobę następną, od godziny 12 w południe dnia 17, do godziny 12 w południe dnia 18 grudnia b. r.: Wiatr będzie co do kierunku północno-wschodni, co do siły mierny (2—4), średnia temperatura doby podniesie się do —10·0°C, niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg.

— **Do Rady powiatowej** turczańskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin miejskich, wybrany został p. Jakób Lieber, właściciel realności; do Rady powiatowej gorlickiej, z grupy gmin miejskich pp. Wojciech Biechoński, burmistrz miasta Gorlic i dr. Józef Radomyski, adwokat krajowy; zaś z grupy większych posiadłości p. Stanisław Straszewski, właściciel dóbr.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie, Jadwiga Marcoin córka zasłużonego inspektora technicznego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w 25 roku życia; Feliks Radwan Radwański, emer. sędzia powiatowy, przeżywszy lat 60, i Józef Rozenbaum, emer. inspektor podatkowy, urodzony w r. 1815.

W Łodzi, Józef Magnuski, obrońca przy sądzie okręgowym piotrkowskim i przy instytucyach łódzkich, w 67 roku życia. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i zaufaniem.

— **Smutny wypadek** zdarzył się, jak donosi *Gazeta Przemyska*, dnia 10 b. m. w koszarach jazdy przy ulicy Mickiewicza w Przemyślu. Trzech żołnierzy 6 pułku ułanów ułożyło się do snu w suterenach, napełniwszy przedtem piec kamiennemi węglami. Gdy węgle się rozżarzyły, zamknęli dla ciepła zasuwkę. Rano, gdy nie stanęli do służby, poszedł dyżurny szukać opieszałych. Drzwi od izby suterenowej zastał jednak z wewnątrz zamknięte, a ponieważ przez nie wydobywał się przykry odór węgli, przeczuwając nieszczęście, zawołał o pomoc. Wybito okna i dostawszy się do wnętrza, wydobyto trzy martwe ciała zaczadzonych.

— **Międzynarodowe wyścigi w Krakowie.** W dniu wczorajszym toczyły się w dalszym ciągu obrady założycieli Towarzystwa międzynarodowych wyścigów w Krakowie. Co do ustanowienia nagród obrady wyczerpały przedmiot i sprawa ta przedstawia się bardzo korzystnie. Prócz nagrody bowiem, danej przez miasto Kraków, Towarzystwo rozporządzać będzie nagrodą w kwocie 2000 zł., ofiarowaną przez hr. Romana Potockiego i nagrodą w kwocie 1000 zł., ofiarowaną przez dawny Resurs krakowski. Pomniejsze nagrody będą nosiły nazwy, związane z historyą i pamiątkami Krakowa — i tak będzie nagroda im. Krakusa, Wandy, Wawelu, nagroda Łobzowska itd. O ile wiemy — pisze *Czas* — można żywić nadzieję, że obywatelstwo krakowskie, mianowicie właściciele domów, kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy, pojmując ważność i znaczenie wyścigów, ustanowią osobną nagrodę w drodze składkowej, która należeć będzie niezawodnie do jednej z najzaszczytniejszych. — Termin wyścigów ustanowiono na czas między 28 a 31 lipca. Ostateczne porozumienie w tej mierze nastąpi z Towarzystwem lwowskiem i w tym celu wyjadą tam delegaci krakowskiego Towarzystwa prezes hr. Roman Potocki, hr. Józef Potocki i hr. Zygmunt Cieszkowski. — Zgromadzenie we Lwowie odbędzie się d. 28 b. m. Delegaci krakowscy zwrócą się do Towarzystwa lwowskiego z życzeniem, by ze względu na stosunki panujące w Królestwie, obrało taki termin dla swoich wyścigów, któryby uwzględniał interesa wszystkich wyścigów, odbywających się w Warszawie, Krakowie i Lwowie.

— **Zmarły król** holenderski Wilhelm III ubezpieczony był w kilku towarzystwach francuskich na 3 miliony franków, która to suma wypłaconą zostanie królowej wdowie.

— **Wypadek hr. Bari.** *Gaulois* donosi, że bawiący w Paryżu hr. Bari, najmłodszy brat byłego króla neapolitańskiego, d. 11go b. m. jadąc na Champs Elyseés fiakrem, skutkiem spłoszenia się koni wypadł z powozu i skaleczył się w twarz. Lekarze, opatrzywszy ranę uznali ją za lekką. Cięższe skaleczenia odniósł woźnica hrabiego.

— **Przed sądem** przysięgłych w Paryżu, rozpoczęła się wczoraj ostateczna rozprawa w głośnym procesie Eyrauda i jego kochanki Bompard o zamordowanie Gouffego.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Opera.** Mimo doskonałego personalu operowego, jaki obecnie teatr nasz posiada, istnieją opery, zawsze jeszcze nieprzystępne dla całego ansamblu — przedstawiające trudności zbyt wielkie lub zadanie zbyt niewdzięczne. Od tego rodzaju dzieł najpraktyczniej byłoby zdala się trzymać; raz zaś odważywszy się na śmiały krok, sumiennością w wystudyowaniu zabezpieczyć się od fiaska. Wczorajszy „Prorok“ był tego żywym dowodem. Po takiej udatnej „Żydówce“ i „Aidzie“, w jakiż cień chowa się najświeższa ta opery naszej produkcya! Orkiestra i chóry niewystarczające, chociaż stosunkowo wczoraj lepsze niż n. p. w „Giocondzie“; soliści nie odpowiednio zajęci, całość chwiejąca się przeważnie.

Przedewszystkiem żal należy wyrazić, że kierownictwo opery p. Camilowej na debiut kazało spiewać Bertę. Jestto partya najniewdzięczniejsza z pomiędzy wszystkich sopranowych, bo prawie epizodyczna a jednak trudna nadzwyczajnie. Berta ukazuje się na scenie zawsze prawie na krótko, spiewa przytem rzeczy niezbyt ładne jako muzyka, a niedość dramatyczne w stosunku do sytuacyi. Wykrzykniki patetyczne oraz stosy całe skal i ornamentów składają się na partyę, która równie jest niewyraźna pod względem traktowania wokalnego, jak i niejasną pod względem zadania dramatycznego. Tylko nader rutynowana spiewaczka może wyjść zwycięsko z tej roli — bywały też bardzo często wypadki, iż słynne nawet spiewaczki Bertą zabijały się. P. Camilowa, jak na osobę spiewającą po raz czwarty na scenie, zasługuje na uznanie bez wątpienia; efektu jednak istotnie dobrego, oczekujemy dopiero w partyach prawdziwie koloraturowych: Łucyą, Lunatyczką a nawet Traviatą, mimo iż ta wkracza nieco w dział t. zw. półcharakterowy zjedna sobie p. Camilowa sąd bardzo korzystny. Liczyć może na to tem więcej, że sympatyę ogólną posiada już od paru lat, w których poznaliśmy jej piękny głos oraz prawdziwy, wybitny talent spiewacki i dramatyczny.

P. Łukaszewska spiewała Fides, partyę dla siebie zbyt nisko położoną. W grze zadowoliła nas; spiew miał kilka chwil ładnych, do których zaliczamy pierwsze ariozo lub niektóre ustępy z duetu. Dlaczego jednak sympatyczna spiewaczka tak mało zwraca uwagi na charakteryzacyę? Czyżby nie było reżyseryi, która obowiązaną jest doglądać takich szczegółów i pomagać artystom?

Najpierwsze miejsce zajmował we wczorajszem przedstawieniu p. Warmut, dla tego też mimo, iż znacznie świetniej spiewa w „Żydówce“ i „Aidzie“, chętnie składamy mu słowa pochwały.

Anabaptysów spiewali wczoraj pp. Jeromin, Kiczman i Laskowski; Oberthala p. Łomiński.

Obraz ogólny wczorajszej opery był posępny i mglisty, cieszymy się więc niemało iż Traviata, Halka i Faust, zapowiedziane na przyszły tydzień, mimo wszystkich swoich dra-

matycznych chwil, przyniosą nam więcej światła i harmonii.

Miasto Kraków, jak się dowiadujemy, otrzymało na wystawie architektonicznej w Turynie najwyższe odznaczenie, to jest dyplom honorowy za wystawione fotografie zabytków miasta i obecne wzorowe urządzenia. Prócz dyplomu honorowego ustanowione były przez komitet wystawy nagrody w formie medali złotych i srebrnych. Nagroda tak zaszczytna, zdobyta przez gminę krakowską, jest wymownym dowodem uznania obcych, a fachowych znawców nietylko dla tego, co nam przeszłość pięknego pozostawiła, ale niemniej dla tych zabiegów, których nasza rada nie szczędzi, by mimo szczupłych funduszów zapewnić miastu rozwój pod względem intelektualnym, zdrowotnym i ekonomicznym.

Henryk Sienkiewicz napisał umyślnie dla Biblioteki warszawskiej powieść p. t. „Lux in tenebris lucet", która się ukaże zaraz w styczniowym zeszycie, rozpoczynającym rok pięćdziesiąty pierwszy istnienia pisma.

Społeczeństwo przyszłości

(*Looking Backward*, by Edward Bellamy. 1 vol New-York and London; William Reeves 1890).

(Ciąg dalszy).

Trzeba jedna wyznać, że oryginalność położenia może bardzo przyczynić się do sparaliżowania pojęć biednego Juliana. Bo nie tylko że wszyscy, których dawniej bliskimi sobie nazywał, przyjaciele, współcześni, dawno już zniknęli, ale jeszcze i świat, do którego wraz z nimi należał, został całkowicie według nowych wzorów zmieniony, do tego stopnia, że biedny West nigdzie nie znajduje punktu oparcia. Wszystko dla niego stracone. Złoto i papiery, które pozostały w kasie, w podziemnym pokoju, nie mogą mu do niczego służyć; położenie jego, istoty niezależnej a zatem niepotrzebnej, skazuje go na ogólną pogardę. Gdyby nie serdeczne współczucie tej młodej dziewczyny, która nosi nazwisko jego zmarłej narzeczonej, gdyby nie widoczna sympatya Edyty ku niemu, nie mógłby znieść tego osamotnienia wśród ludzi z których nikt nie był jemu podobnym Wszyscy w około niego są cząstkami systemu, mają specyalne zajęcie. Gdzież umieszczą jego, tego upiora, w tym systematycznie urządzonym narodzie? Bywają chwile, w których wątpi w swoją tożsamość, w których sądzi, że oszalał. Nie znaleźć nic ze stuletniej przeszłości, która jest dla niego wczorajszą — ani dawnego sposobu pojmowania, ani równości myśli, ani sądu o ludziach i rzeczach, nic!... Dusza ludzka zdaje się także przekształconą wraz z przewrotem społecznym; jedynie dobroć, serdeczność, współczucie, zostało to samo; słodkie spojrzenie i wzruszony głos kobiecy, posiadają władzę utrzymania go przy życiu, które się stało tak różnem od tego, jak on je dawniej pojmował.

Miss Leete wtajemnicza go w różne nowe rzeczy, o których w poprzednich rozmowach doktor zaznajamiał go tylko teoretycznie. Stosownie do amerykańskiego przywileju, pozwalającego pannie być w ścisłych stosunkach z mężczyzną, oprowadza go ona po tych ulicach Bostonu, gdzie nie ma ani bankierów, ani wekslarzy, ani sklepów, szyldów i wystaw za oknami, ani śladu jakiego bądź handlu. Wchodzą do wspaniałego gmachu, którego wejście ozdobione majestatycznym posągiem Dostatku. Jest to jeden z wielkich narodowych magazynów, pobudowanych dla większej wygody w rozmaitych częściach miasta. Wyobraźmy sobie obszerną halę, ozdobioną freskami, do której, przez okna w około i kopułę oszkloną wpadają strumienie światła. Po środku, fontanna orzeźwia powietrze, niezliczona ilość krzeseł grupuje się w około, dla wygody gości. Napisy na murze oznaczają jakie przedmioty, w jakim kantorze się znajdują. Każdy wybiera sobie próbkę, zanim się dotknie dzwonka elektycznego, na odgłos którego subjekt zaraz się pojawia i na dwóch kartkach spisuje żądanie; jedną kartkę oddaje gościowi, drugą rzuca do tuby, która niesie rozkaz do głównego składu. Oszczędza to wiele czasu i nie wymaga tylu komisantów; po drugie, ci ostatni nie starają się wcale wpakować gościowi co innego niż to, co mu się podoba. Zakłady próbek w najmniejszej wsi nawet tak samo mają połączenie z głównym składem. I wszędzie kupna załatwiają się tak samo, „z wyjątkiem niektórych przedmiotów", do czego zaliczają się dzieła sztuki, mamy nadzieję, jeżeli także, co jest bardzo prawdopodobnem, nie fabrykują ich tam na tuziny. Ale pytamy się wszystkich pań: co by było, gdyby umeblowanie i tualety wybierane były według próbek?... Ludzie, którzyby się ubierali według tego systemu, byliby godni pod każdym względem, aby ich karmiono pod „Słoniem". „Słoń" jest restauracyą części miasta, gdzie mieszka doktor Leete. Wszystkie kuchnie znajdują się w zakładach publicznych, ale zwyczajem jest spożywać w domu dwa mniej ważne posiłki, to jest śniadanie i kolacyę, a iść na obiad do wspaniałego domu, należącego do wszystkich, gdzie się znajdują sale jadalne. Deszcz pada ulewny; przybywa się jednak suchą nogą, bez kropli deszczu na obiad, dzięki rodzajowi dachu nieprzemakalnego, który z trotuaru czyni pięknie oświetlony korytarz; lekkie mosty, pokryte w ten sam sposób, ułatwiają przechód. Improwizowana owa pokrywa, składa się i rozkłada do woli, według potrzeby.

Rodzina Leete, z tłumami idących na obiad, wchodzi na olbrzymie wschody ogromnego pałacu, i dostaje się na galeryę, na której drzwi po obu stronach poznaczone nazwiskami rozmaitych osób. Drzwi, na których widnieje nazwisko doktora, otwierają się do eleganckiej sali, która do niego należy, i gdzie powinien tylko wieczorem dnia poprzedniego wysłać rozkaz co do obiadu. Kuchnia doszła do najwyższego stopnia wykwintu; wesoła muzyka towarzyszy do obiadu, a garsoni, młodzi ludzie, równie dobrze wychowani, jak ci, którym służą, równi im pod wszystkiemi względami, spełniają swoją czynność z pełną dyskrecyi gorliwością. Nikt nie wydaje się być zakłopotanym; ani familiarności z jednej strony, ani protekcyi z drugiej; możnaby powiedzieć, że są to żołnierze, spełniający dany im rozkaz. Julian West jest zdumiony; mówi o podrzędnej pracy, o ludziach zależnych, wygłasza zdania, których miss Edyta nigdy dotąd nie słyszała.

— Jakto! — woła ona — mogliście pozwalać ludziom wykonywać takie prace, któremiście sami pogardzali? Przyjmowaliście od nich usługi, którychbyście im oddać nie chcieli? Czyż podobna?

Myśl, że brzemię służby spadało dawniej na barki nieboraków, którzy oprócz tego musieli znosić upokorzenie, że na nich z góry patrzono, obrzydzenie w niej wzbudza.

P. Leete, który spełniał tę samą czynność przed czterdziestu laty, kiedy był młodym rekrutem, nie myśli pogardzać chłopcem z restauracyi, który mu usługuje, tak, jak ten ostatni nie pogardza doktorem, który mu także na swój sposób usługi oddaje, lecząc go. Naród utrzymuje ich obu, tylko, że lekarz, wybrany przez chorych, oddaje swoje honorarya masie, zawsze zapomocą karty kredytu.

Pałac ten obiadowy służy także za miejsce zebrań i zabaw. Najciekawszym kontrastem jest prostota życia każdego obywatela z osobna, a wspaniałość życia towarzyskiego. Wszystkie korporacye mają swoje świetne kluby, i wille w górach, nad brzegami morza i t. d., na czas wakacyi. Nie trzeba jednak mniemać, że h o m e, właściwe ognisko domowe, względnie skromne, nie postąpiło także. Wszystkie domy posiadają pokój, przeznaczony na muzykę, wielki pokój, bez tapetów i dywanów, w którym znajduje się program koncertów codziennych, podzielony na dwadzieścia cztery oddziały, zawierające listę tych utworów, które najwięcej wymagający żądać mogą w muzyce wokalnej i instrumentalnej. Każdy z tych oddziałów stosuje się do pewnej godziny w dniu. Jest naprzykład piąta godzina: Julian West wybiera religijną muzykę, miss Leete dotyka sprężyny, i natychmiast pokój zapełnia się dźwiękami poważnego spiewu i organów; nawet rozmiar melodyi stosuje się do rozległości pokoju. Gdzie się znajdują organy? Gdzie jest wykonawca, tak biegły jak Bach, w swojej osobie? Idea oszczędności pracy za pomocą korporacyi, zastosowaną została i do muzyki, telefon łączy prywatne domy z cudownie urządzonemi salami pod względem akustyki. Potrzeba tylko pocisnąć guzik, aby połączyć się z salą, w której taki lub inny utwór jest wykonywany.

Co za wyższość nad dawną metodą, która zmuszała nas nie tylko ruszać się z miejsca, ale słuchać, przez całe godziny, rzeczy, które nam się nie podobały, nim nareszcie doczekaliśmy się tych, które lubimy! Któżby przyjął zaproszenie na obiad pod tym warunkiem, że jeść będzie wszystko bez wyjątku, co mu podadzą? Ucho posiada te same prawa co i smak. W XX stuleciu wszyscy więc przepadają za muzyką, i mają słuszne do tego powody. Nie narzucają już muzyki gwałtem, a amatorskie talenta istnieć przestały.

Wszystkie sypialne pokoje posiadają także telefon w głowach łóżka, a każdy może mieć przed uśnięciem muzykę, która do jego usposobienia najlepiej przypada. Julian West czyni oświadczenie: dzięki wydoskonalonemu ulepszeniu budzika, zapewnia sobie przyjemność zostania zbudzonym odgłosem **Marsza tureckiego**, który przenosi jego sny do samej Alhambry, na tron Abenceragów.

Pokój muzyczny ma jeszcze jedną korzyść: ułatwia wysłuchania niedzielnego kazania w domu; dobre słowo, niesione przez udoskonalony przyrząd, szuka wiernych w ich własnem mieszkaniu. P. Barton, między innymi, nie każe inaczej, tylko przez telefon, i miewa często pięćdziesiąt tysięcy słuchaczy.

Słyszymy całkowite kazanie wielebnego P. Barton, bardzo ładne kazanie, doprawdy, wymownie wykazujące różnice moralne jakie zachodzą pomiędzy chrześcianami XX stulecia, a tymi którzy w XIX wieku nosili to miano. Mieli oni w swojem zaślepieniu, więcej zasług niż uprzywilejowani, którzy mieli po nich przyjść na świat; nieszczęśliwi ci, skazani na pokusy bezbożnej walki o byt, byli żywym dowodem ile dobroci jest w duszy ludzkiej, skoro pomimo wszystkiego zdobywali się czasem na wspaniałomyślność! Czem to doprawdy mogło być społeczeństwo w tej nędznej epoce? P. Barton nie waha się porównać go z oddziałem angielskich więźniów, którzy, dawniej, za wojny Indyjskiej zamknięci zostali z wyrafinowanem okrucieństwem w Czarnej-Norze, w Kalkucie, gdzie powietrza nie starczyło by do życia nawet na dziesiątą ich część. Wtedy, ujrzano tych ludzi, którzy byli dotąd dobrymi i wiernymi towarzyszami, stających do wściekłej walki, aby zdobyć sobie miejsce przy niewielu otworach któremi powietrze wchodziło. Każdy dla siebie! Była to dewiza XIX stulecia, a ludzie ci więcej jeszcze pożałowania byli godni niż więźniowie angielscy, gdyż między tymi ostatnimi nie było przynajmniej starców, kobiet i dzieci. Łatwo bardzo przychodzi w XX wieku przekonać się o ojcowskiej dobroci Boga, ale ksiądz, przejęty apostolską gorliwością jak nim jest p. Barton, może żałować, że nie żył w czasach, w których ludzie, posiadający jeszcze władzę szkodzenia sobie wzajemnie, nakłaniali się jednak czasem do obowiązków miłosierdzia, które obecnie racyi bytu nie miały, — za czasów, w których niektórzy pionierzy łamiąc odważnie wszelkie przeszkody narażali się czasami na męczeństwo. Przez owe wyłomy ukazała się po raz pierwszy niezmierzona perspektywa cywilizacyi, ta droga ciągnąca się w nieskończoność, której krańce gubią się w światłości, i którą idąc można zajść w niebo, bez żadnej sposobności do rozminięcia się z przykazaniami, gdyż zniknęły już na zawsze przyczyny do odczucia samolubstwa i wszelkich złych namiętności.

(Dokończenie nastąpi.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

Losy węgierskie. Główna wygrana węgierskich losów padła na seryę 5.402 nr. 10, druga wygrana na seryę 4.499 nr. 30, trzecia wygrana na seryę 1.370 nr. 23.

Targ zbożowy. *)

Dnia 17 grudnia 1890.

Lwów, pszenica 7·10 do 8·—, żyto 5·80 do 6·25, jęczmień 5·80 do 7·—, owies obroczny 6·30 do 6·70, rzepak 10·50 do 11·25, groch 5·75 do 8·50, wyka ·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol, pszenica 7·— do 7·70, żyto 5·60 do 6·10, jęczmień browarny 5·25 do 7·—, owies 6·— do 6·40, groch 5·50 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak 9·75 do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 47·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 6·80 do 7·50 żyto 5·50 do 6·15, jęczmień 5·25 do 6·85, owies 5·90 do 6·20, groch 5·50 do 8·—, wyka 0·— do —·—, rzepak 10·— do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 7·15 do 8·15, żyto 5·90 do 6·35, jęczmień 5·75, do 7·25, owies 6·40 do 6·85, groch 6·— do 8·75, wyka —·— do ·—, rzepak 10·25 do 10·85, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 57·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

Chmiel od 60·— do 120·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. *loco* Lwów 14 na termina 11·50 do 12·— zł.

Usposobienie mdłe. Ceny chwiejne więcej zniżkowe.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan udzielał w poniedziałek ogólnych posłuchań. Pomiędzy innymi byli na audyencyi: Prezydent Ministrów hr. Taaffe, generał-porucznik br. Bechtolsheim, wiceprezydent Izby deputowanych Zeithammer, dr. Rieger i pułkownik Roszkiewicz.

W dniu 14 b. m. przedpołudniem raczył Najj. Pan przyjąć na audyencyi prezydenta gabinetu węgierskiego, hr. Szaparyego. Bezpośrednio potem otrzymał u Najj. Pana posłuchanie książę Filip Koburski.

Z Wels donoszą, że Najd. Arcyksiążę Franciszek Salvator i Najd. małżonka jego Arcyksiężna Marya Walerya przybędą w dniu 28 b. m. na stały przez zimę pobyt do Wiednia.

Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik przyjmował wczoraj deputacyę czeskiej Akademii umiejętności, która przybyła z prośbą, iżby Najd. Arcyksiążę raczył uroczystość otwarcia Akademii obecnością Swoją zaszczycić.

Prezydent gabinetu węgierskiego hr. Szapary, który w dniu 14 b. m. przybył z Pesztu do Wiednia, odbył tegoż dnia w południe w Ministerstwie spraw zagranicznych dłuższą konferencyę z szefem sekcyjnym p. Szögenyi-Marichem.

Węgierski minister obrony krajowej generał broni br. Fejervary przybył w niedzielę z Pesztu do Wiednia.

Wedle *Hlasu Naroda*, dr. Rieger stara się o zaprowadzenie języka czeskiego, jako urzędowego w wewnętrznej administracyi, ale Młodoczesi nie będą tego uważać za jakąkolwiek zdobycz narodową.

W Pradze przyszło do zlania się t. z. stronnictwa realistów ze stronnictwem Młodoczechów. Organ Młodoczechów ogłasza na czele jednego z ostatnich numerów komunikat, zawierający oświadczenie, że podczas wspólnych obrad obu stronnictw okazała się zupełna zgodność co do wszystkich punktów programu. Końcowa konferencya wszystkich trzech frakcyj, mianowicie Młodoczechów, realistów i dyssydentów z klubu staroczeskiego odbędzie się jutro, we czwartek. Uchwalony zostanie na niej wspólny program stronnictwa i dokonane formalne zjednoczenie wszystkich trzech frakcyj. Około Nowego Roku ogłosi nowe to stronnictwo manifest do ludu czeskiego. Jako doraźny skutek dokonanego zbliżenia się trzech frakcyj należy uważać powołanie prof. Kaizla do kollegium mężów zaufania, oraz powołanie prof. Mazaryka do komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego.

Narodni Listy wzywają wyborców wszystkich okręgów, aby urządzali zgromadzenia wyborcze, celem żądania od swoich przedstawicieli w sejmie stanowczych wyjaśnień co do stanowiska, jakie zająć zamierzają w obec dalszych projektów ugodowych. Jeżeli zamierzają głosować za ugodą, należy wezwać ich do złożenia mandatów.

Dzienniki berlińskie zapisują doniesienie jednego z dzienników kopenhagskich dobrze zazwyczaj poinformowanego w rzeczach dworskich, wedle którego wkrótce mają odbyć się zaręczyny ks. Chrystyana, najstarszego syna następcy tronu duńskiego z księżniczką Małgorzatą, najmłodszą siostrą cesarza niemieckiego.

W sprawie nominacyi arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego donoszą z Berlina do *Dziennika Poznańskiego*, że sprawę tę odesłano już do Rzymu i że w najbliższym czasie należy się spodziewać stanowczego rozstrzygnięcia kwestyi. Natomiast organ regencyi poznańskiej *Posn. Tageblatt* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że tak jak rzeczy stoją dzisiaj, sprawa arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i poznańskiego nie zostanie rozstrzygnięta przed Wielkanocą.

W interesie russyfikacyi licznych niemieckich kolonij nakazano powiększyć liczbę godzin nauki w języku rossyjskim w ich szkołach ludowych do dziesięciu a nawet dwudziestu na tydzień. W Kurlandyi gubernator zakazał rozlepiania plakatów teatralnych i innych ogłoszeń w niemieckim języku, a odtąd do każdego z nich musi być dodany tekst rossyjski. Wreszcie dla Finlandyi wydano rozporządzenie, mocą którego znajomość dokładna języka rossyjskiego konieczną jest do sprawowania wszelkich urzędów publicznych.

Austro-węgierski agent dyplomatyczny w Sofii p. Burian wydał obiad urzędowy dla

nowego bułgarskiego ministra spraw zagranicznych p. Grekowa. Uczestniczyli w nim wszyscy agenci dyplomatyczni, także niemiecki i serbski, prócz francuskiego. Agent serbski w Sofii p. Steicz ma być wkrótce odwołanym.

Gubernator Krety, który posiada pod swemi rozkazami 11 tysięcy wojska, zażądał nagląco posiłków dla obsadzenia cieśnin w górach, gdyż, jak słychać, obawia się ponowienia ruchu powstańczego. Porta wysyła tam temi dniami 4000 wojska.

Pomyślne zakończenie rozpraw ogólnych nad budżetem francuskim, ma rząd obecny, a w szczególności minister finansów Rouvier, do zawdzięczenia monarchicznej prawicy, która przy tej sposobności, przez usta deputowanych: de la Fauconnerie i Pawła Cassagnaca, zaznaczyła, że od zapatrywań republikanów francuskich oddziela prawicę jedynie kwestya religijna, której naruszenia powinni się wystrzegać. Oświadczenie to dwóch wybitnych monarchistów jest wielkiej wagi i stanowi nowe a ważne zwycięztwo republiki. Tymczasem hr. Paryża, przyjmując w Anglii jednego ze swych zwolenników, oświadczył, że rojaliści powinni wytrwać przy sztandarze, ubolewał dalej, nad listem kardynała Lavigerie, który wywołał rozdwojenie w obozie monarchicznym, a w końcu zalecił, aby w przyszłych wyborach do senatu monarchiści działali wspólnie z boulanżystami. Prasa republikańska wobec tego polecenia przypomina, iż tonący chwyta się brzytwy!

We włoskiej Izbie deputowanych odpowie w sobotę p. Crispi na wniosek skrajnej lewicy, żądający wypowiedzenia traktatu włosko-austryackiego, iż rząd wniosku tego nietylko nie poleci Izbie, ale wezwie do odrzucenia, gdyż wobec potrzeby skonsolidowania ekonomicznego, nie może narażać kraju na nowe niepewne prądy.

Pod przewodnictwem narodowego banku włoskiego utworzony został komitet, z tytułem: „królewskiego włoskiego towarzystwa dla Afryki wschodniej". Należy do niego wiele osób z arystokracyi i świata finansowego. Kapitał akcyjny wynosić ma 20 milionów, a towarzystwo zajmie się najpierw żeglugą u wybrzeży Somali i do Zanzibaru.

Pan Cavallotti ogłosił nareszcie list p. Crispiego, w którym dzisiejszy prezes gabinetu miał w r. 1885 pisać, iż jest niewolnikiem domu sabaudzkiego. Z treści listu wynika jednak, że p. Crispi nie napisał tego, powiedział natomiast, że dopóty pozostanie wiernym obrońcą monarchii, dopóki ta ochraniać będzie wolność narodową. Cavallotti ogłosił nadto długi artykuł, pełen sofizmów, ażeby się utrzymać przy swojem twierdzeniu, i udowodnić, że rzeczywiście list miał taki charakter, jaki nadać mu usiłował skrajny deputowany.

Irlandya jest polem walki zawziętej między Parnellistami a Patryotami czyli przeciwnikami Parnella. Następują po sobie burzliwe manifestacye, na których przychodzi nawet do bitek, a w każdym razie do scen bardzo gwałtownych; obecnie rośnie opozycya przeciw Parnellowi, który walczy jak lew za pomocą swej mistrzowskiej wymowy.

Times ogłasza protest do rossyjskich pisarzy i artystów przeciw nowym ustawom o żydach. Na proteście znajduje się także podpis hr. L. Tołstoja.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 17 grudnia. Najj. Pan polecił wyrazić rodzinie zmarłego barona De Pretisa swoje współczucie. Pisma kondolencyjne przesłali rodzinie: Najd. Arcyksiążę Rainer, hr. Taaffe i inni Ministrowie.

Wiedeń, 17 grudnia. Wczoraj o godzinie 2 po południu Najj. Pan udał się do pałacu w. księcia Luksemburskiego, celem rewizytowania następcy tronu luksemburskiego, nie zastał go jednak w domu. Następca tronu złożył wizytę Cesarzewiczowej-Wdowie Stefanii i był na obiedzie u Najd. Arcyksięcia Wilhelma.

Wiedeń, 17-go grudnia. Pp. Ministrowie dr. Gautsch i Zaleski przyjmowali wczoraj deputacyę Koła polskiego, złożoną z ks. Czartoryskiego, radcy Dworu dr. Czarkowskiego i dr. Roszkowskiego w sprawie urządzenia we Lwowie wydziału medycznego. P. Minister Gaustch, powołując się na przychylne oświadczenie, jakie złożył w toku obrad budżetowych, zawiadomił deputacyę, iż przystąpi niebawem do wypracowania szczegółowego projektu, poczem przedstawi wnioski co do terminu otwarcia tego wydziału, oraz co do rozłożenia wydatków na pojedyńcze lata budżetowe.

Wiedeń, 17 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych w rozprawach nad prowizoryum budżetowem na r. 1891 zabrał głos tylko dep. Türk, który ubolewał nad późnem zwołaniem Rady państwa i wzywał do przedsięwzięcia reformy podatków i ustawy prasowej, poczem prowizoryum budżetowe uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu. Następnie przyjęto zawartą ze Szwajcaryą ugodę w sprawie zarazy bydlęcej, ustawę o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z r. 1887 o kolejach lokalnych, oraz zezwolono na sądowe karne ściganie dep. Verganiego za obrażę honoru.

Izba przeszła następnie do dalszej rozprawy nad ustawą o rejestrowanych kasach pomocniczych. Uchwalono mianowicie przejść do rozprawy szczegółowej, poczem przyjęto §. 1 z dodatkiem Kronawettera, ażeby kasy pomocnicze były upoważnione także do dawania zapomóg w razie braku zarobku tudzież do udzielania wsparć podróżnym. Paragrafy 2 do 4 przyjęto bez zmiany — i na tem dalszą rozprawę odroczono.

P. Minister skarbu przedłożył centralne zamknięcie rachnnków na rok 1888.

Dep. Vayhinger i towarzysze uczynili wniosek o zmianę §. 78 ustawy o należytościach.

Dep. Herold i tow. postawili wniosek o powiększenie liczby posłów do Rady państwa o dwóch, a mianowicie dla Weinbergu i Zivkowa w Czechach.

Dep. Kaiser i tow. wnieśli interpelacyę z powodu nadużyć przy wymiarze podatków w niższych instancyach.

Następne posiedzenie we czwartek.

Wiedeń, 17 grudnia. (*Tel. pr.*) Według rozporządzenia p. Ministra wyznań i oświecenia br. Gautscha mają profesorowie i urzędnicy uniwersyteccy jedynie przy uroczystościach tudzież przedstawieniach oficyalnych nosić mundury; wykładać zaś mają zawsze w stroju cywilnym. Istniejący w niektórych Uniwersytetach, a mianowicie w Krakowie zwyczaj noszenia tog, nie zostaje przez to naruszony.

Wiedeń, 17 grudnia. Wedle *Presse*, konferencya austro-niemieckich delegatów ma toczyć się bez przerwy aż do czasu przedyskutowania obopólnych żądań i ustępstw. Skutkiem tego nieoznaczono jeszcze terminu, w którym delegaci rozjadą się na święta Bożego Narodzenia.

Coni (Cuneo), 17 grudnia. Pięciu strzelców alpejskich, pod wodzą porucznika, urządziło w niedzielę wycieczkę w góry, gdzie pod Saccarello ogromną lawiną śniegu nagle zaskoczeni i zasypani zostali. Dotychczas odkopano zwłoki dwóch nieszczęśliwych.

Judenburg, 17 grudnia. Górnicy w Lohnsdorf strejkują.

Berlin, 17 grudnia. (*Tel. pr.*) Chociaż *Hamburger Nachrichten* niedawno jeszcze zaprzeczały jakoby książę Bismarck przestał być także wiceprezydentem rady stanu, nie znajduje on się w ostatnim kalendarzu Gotha między członkami tej rady. Ks. Bismarck zamierza przesiedlić się dzisiaj z Warzinu do Friedrichsruhe.

Rzym, 17 grudnia. Były portyer ambasady austro-węgierskiej przy Watykanie nazwiskiem Bonesana rzucił wczoraj kamieniem na powóz ces. i król. ambasadora przy Watykanie przyczem ambasador odniósł lekkie skaleczenie. Sprawcę zamachu aresztowano Oświadczył on, że chciał się zemścić na ambasadorze za wydalenie go ze służby.

Rzym, 17 grudnia. (*Tel. pr.*) Sprawa mianowania ks. Mieczkowskiego arcybiskupem gnieznieńsko-poznańskim znajduje się obecnie w Kuryi i niebawem zostanie załatwioną.

Rzym, 17 grudnia. W obec obiegających pogłosek, iż Papież zachorował i nie może podnosić się z łóżka, zapewniają, że rzecz cała ogranicza się na lekkiem zaziębieniu.

Rzym, 17 grudnia. Król przyjął Eyschena, który notyfikował wstąpienie na tron w. księcia luksemburskiego. Wieczorem odbył się w Kwirynale obiad, na który między innymi zaproszony był także Crispi.

Według *Riformy*, ma Bosenana stanąć dzisiaj przed sądem karnym.

Rzym, 17 grudnia. W Izbie deputowanych odczytał prezes wniosek Pantana, podpisany nadto przez 18-tu jeszcze deputowanych radykalnych. Wniosek żąda, ażeby Izba poleciła komisyi specyalnej studyum nad wszystkiemi reformami celnemi, które wobec otwierającego się w r. 1892 nowego okresu systemu celnego, uważane będą za potrzebne, ażeby ułatwić zawarcie pożytecznych umów z innemi mocarstwami w sprawie ruchu międzynarodowego. Komisya rzeczona miałaby obowiązek złożyć w czerwcu 1891 roku sprawozdanie, a tymczasem podpisani wzywają rząd, ażeby traktat handlowy z Austro-Węgrami przed dniem 31-go grudnia 1890 roku wypowiedział.

Rzym, 17 grudnia. Senat zatwierdził adres do tronu.

Adres Izby deputowanych powiada między innemi. Zawsze najświętszym obowiązkiem Włoch była wierność w przymierzach, serdeczność w przyjaźni i stałość w życzeniu, ażeby stosunki ze wszystkiemi mocarstwami polepszać. Jeśli Włochy, spełniając ten obowiązek, zdołały się przyczynić do tego, ażeby wszelkie niebezpieczeństwo wojny usunąć i umysły co do przyszłości uspokoić, to w tem samem już powinny upatrywać nagrodę za swoją lojalność i roztropność.

Rzym, 17 grudnia. Wszystkie dzienniki zaznaczają, że odpowiedź na mowę tronową głosi, iż bezpieczeństwo Włoch nietylko w chwili obecnej ale i nadal jest zapewnionem skutkiem sojuszu z mocarstwami Europy środkowej; potężne siły wspólne sojuszu pokojowego są zdolne, w razie potrzeby pokój podyktować. Odosobnienie Włoch, nawet w tym wypadku, gdyby posiadały dostateczne siły własne, byłoby teraz rzeczą nader niebezpieczną i równałoby się zrezygnowaniu ze wszelkiego udziału w sprawach politycznych świata.

Rzym, 17 grudnia. Papież cierpi na lekki katar, udzielał jednak wczoraj do godziny 2 po południu audyencyj, na których przyjął kilkunastu kardynałów.

Dodatkowo głoszą, że Bosenana rzucił dwa kamienie na powóz ambasadora hr. Revertera. Revertera odniósł lekką kontuzyę, która za dni kilka uleczoną być może.

Paryż, 17 grudnia. Dowiezione w listopadzie r. b. do Francyi towary reprezentowały wartość 364 milionów franków, zatem okrągło o 4 miliony mniej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego. Wywóz wynosił 303 milionów, przeto o 63 milionów franków mniej, niż w listopadzie roku 1889. Zmniejszenie się wywozu zostało spowodowane częściowo bilem Mac-Kinleya.

Paryż, 17 grudnia. (*Tel. pr.*) Uwięzienie Labruyère'a miało nastąpić skutkiem energicznego żądania ambasady rossyjskiej.

Paryż, 17 grudnia. Policya aresztowała dziennikarza Labruyère'a i panią Duguerry, pierwszego z powodu, iż dopomógł Padlewskiemu do ucieczki, drugą zaś za udzielenie schronienia mordercy gen. Seliwerstowa. Dzienniki dowiadują się, iż miał być także uwięzionym Gregoire, u którego ukrywał się Padlewski, nie można było go jednak odnaleźć. Mówią, że umknął do Londynu.

Lizbona, 17 grudnia. Nowa kolumna ekspedycyjna składa się z jednego batalionu piechoty z 759 ludźmi, 33 oficerów, 13 koni i 47 mułów, tudzież z kompanii mieszanej, złożonej z inżynierów i artyleryi Dowództwo objął pułkownik Azevedo Coutinho.

Madryt, 17 grudnia. Rada ministeryalna zastanawiała się wczoraj nad sprawozdaniem o reformie taryfy i poleciła Ministrowi skarbu wydanie reskryptu, którym cła wchodowe od pszenicy, ryżu, mięsa i innych artykułów, o ile na to pozwolą obowiązujące traktaty, mają być podwyższone. Minister skarbu przygotować ma nową na podstawie ceł ochronnych opracowaną taryfę, która zacznie obowiązywać po wygaśnięciu istniejących jeszcze traktatów.

Bern, 17 grudnia. Rada związkowa postanowiła wydalić ze Szwajcaryi pewne osoby, które anarchistyczną propagandę także w Szwajcaryi dalej szerzyły, głosząc gwałtowny przewrót istniejącego porządku społecznego i wskazując przytem na morderstwo i inne zbrodnicze czynności jako na środki do przewrotu tego właściwe.

Londyn, 17 grudnia. W Bassetlaw, w hrabstwie Nottinghamshire, wybrany został do parlamentu, w miejsce zmarłego Becketta unionista Milmer, przeciw gladstoniście Mellerowi.

Londyn, 17 grudnia. Właściciele fabryk bawełny w okręgu Bolton, zgodzili się na żądanie robotników i uniknęli zmowy.

Edynburg, 17 grudnia. Rada municypalna uchwaliła wykreślić Parnella z listy obywateli honorowych Edynburga.

Kilcenny, 17 grudnia. Parnell został przy wyjeździe z Castlecomer, rzuconą mu na głowę ławką zraniony i przybył tutaj niemal oślepły i mocno cierpiący. Lekarz nie traci nadziei ocalenia wzroku.

Dublin, 17 grudnia. Anti-parnelliści Davitt i Tanner, udawali się wszędzie za Parnellem i mieli równie przemowy do gromadzących się rzesz ludu. W miejscowościach Ballynakil i Castlecomer przyszło do zawziętej bójki, w której Davitt poraniony został od ciosów zadanych kijem.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 16 grudnia 1890 r. godz. 5 minut 35. Akcye kredytowe 300·50, Anglo-austryackie —·—, Akcye banku dla krajów koronnych —·—, Akcye kolei Karola Ludwika 216·10, Południowa —·—, Renta papierowa 89·12, Galicyjskie listy zastawne 5-procentowe 101·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne — prc. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—, Napoleondor 56·45, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —.

Wiedeń, 16 grudnia 1890, godzina 10, minut 35. Akcye kredytowe 300·—, Anglo-austryackie 159·50, Unionbank 235·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 132·75, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych 215·80. listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 98·25, 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 98·25, Napoleondor 56·45, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota 102·75. Usposobienie spokojne.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

W teatrze hr. Skarbka.

We środę dnia 17 marca 1890.

Oj mężczyźni mężczyźni!

komedya w 3 aktach Zalewskiego.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Jutro we czwartek „H A L K A“ opera w 4 aktach Moniuszki.

PRZYJECHALI DO LWOWA

dnia 16 grudnia

Hotel Angielski.

Pp. T. Zelechowski z Korczowa, A. Szymanowski z Trościanca.

Hotel Zorża.

Pp. B. hr. Stecki z Nadycz, A. hr. Cetner z Podkamienia.

Ces. król. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Ważny od 1 października.

Do Lwowa przychodzą:

ze STRYJA g. 8 m. 30 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;

g. 3 m. 36 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa:

g. 12 m. 8 w nocy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa:

ze STANISŁAWOWA g. 6 m. 58 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa;

g. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna, i Stanisławowa;

g. 8 wieczorem pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;

z BEŁZCA g. 10 m. 17 rano pociąg mieszany z Bełza, tylko we wtorki i piątki;

g. 5 m. 41 po południu pociąg mieszany ze Sokala i Bełzca;

Odjazd ze Lwowa:

ku STRYJOWI 5 m. 55 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;

g. 10 m. 20 przed południem do Stryja, Chyrowa i Suchy;

g. 8 m. 45 wieczorem do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocz nego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

w kierunku do STANISŁAWOWA 9 m. 16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna;

g. 4 m. 30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, i Bukaresztu;

g. 10 m. 16 wieczorem do Stanisławowa Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy;

w kierunku do BEŁZCA 8 m. 3 z rana pociąg mieszany do Bełzca i Sokala;

g. 2 m. 29 po południu pociąg mieszany do Bełzca tylko w piątki;

g. 4 m 43 po południu pociąg mieszany do Bełzca tylko we wtorki

Pociągi kolejowe

(podług zegara lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny — o godz 7 m. 15 wieczór pociąg męszany — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 m. 15 w nocy pociąg męszany — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mieszany — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny — o g. 8 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 50 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg pospieszny — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mieszany.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 15 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg pospieszny — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg męszany.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 16 grudnia 1890

	płacą		żądają	
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k	—		204	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	228	50	228	50
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	296	—	298	50
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—		316	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5 pr. wa. los w 40 l.	101	—	101	70
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	107	90	108	60
Banku hipot. 4½ pr. los. w 50 l.	98	25	98	90
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51 l.	98	50	99	20
Tow. kredyt. galic. ziem 5 pr. wa.	[illegible]	—	—	—
„ „ „ 4 pr wa.	97	30	98	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w a. los. w 41½ lat	95	10	95	80
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	60	100	30
4 pr. wa. los. w 56 l.	94	70	95	40
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60	—	62	—
(daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	53	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla Gal. B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	49	—	52	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	103	90	104	60
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	92	30	92	90
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	100	30	101	—
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	100	60	101	30
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa	104	50	—	—
Pożyczki kr. z r. 1883, 1884, 1885 po 4½ pr. wa.	97	70	98	40
5. Losy miasta Krakowa	23	50	25	50
„ Stanisławowa	27	—	29	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	38	5	50
Napoleondor	9	05	9	16
Półimperyał	9	35	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	40	1	50
„ „ papierowy	1	3¼	1	32½
100 marek niemieckich	56	25	56	80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15 grudnia 1890

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	89 —	89 20
luty-sierpień	88 95	89 15
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	89 10	89 30
kwiecień-październik	89 10	89 30
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr	131.—	131 50
„ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr	136 —	136.70
„ 1860 po 100 złr. 5 pr.	144 50	145 —
„ 1864 po 100 złr.	177 0	178 —
„ 1864 po 50 złr.	177 50	178 —
Renty Com. po 42 litr. austr.		
Listy zast. domen. państw. po 120 zł 5 pr.	143 —	143.75
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102 95	102.15
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	107.70	107
2. Obligacye indemn. 5 pr (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104 90	— —
Galicyi	104 75	104 75
Niższej Austryi	109 5	110
Siedmiogrodu		
Węgier za 100 zł. wa. 4 pr.	88 80	89 30
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł.	159 —	159.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	300 2	300 75
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	595 —	599 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 300 wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 300 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	216 —	216 50
Bank austro-węgierski a 600 zł.	979	981 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	82 —	84 —
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m	74 —	276.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. m. k.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2745 —	2755.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	201 50	201 —
Lwów-Czern. kol. l. po 200 zł. a. w	226 50	227. 0

	płacą	żądają
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr	240 —	240 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	132 25	132 75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	195 —	195 50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.—	101.—
„ „ „ premiowe po 3 pr.	—.—	.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	100 10	100.70
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97.25	98 —
„ „ „ „ po 5 pr.	—.—	100.50
„ „ „ „ po 5 pr. w 37 latach zwrotne	—.—	100 50
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.25	98 75
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	101.—	101.50
Banku aust. węg. 4½ pr.	100.—	100.70
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.—	101.60
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	102.50	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. sw.	101.80	102 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. m. k.	99.20	99.—
„ „ po 100 zł. w. a.	99.60	100 20
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	98 30	99 —
dtto (Jarosław-Sokal)	94 75	95 25
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jass. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	82 40	83.—
z r. 1884	89 50	89.90
z r.	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	100 —	101. —
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	184.50	185.—
Clarego po 40 zł. m. k.	54.25	55.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	126 —	128.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	29 —	33.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	24.—	24.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.75	23 75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	55.—	56.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	52.—	53.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18 80	19 10
„ „ węg. „ po 5 zł.	12 40	12 80
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.—	19.50
Salma po 40 zł. m. k.	60.—	60.70
St. Genois po 40 zł. m. k.	63.—	64.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	27.50	28.50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	149.—
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	67.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	35.—	36.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	45.25	47 25
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	114.80	115 20
Paryż za 100 fr.	45 42.50	45.50.—
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.46.—	5.48 —
„ pełnej wagi	5.44.—	5.46 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.10 50	9 12 —
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 8080 (7988 2—3)

W dniu 10 lutego i w dniu 10 marca 1891 o godzinie 10 z rana odbywać się w tutejszym Sądzie w biurze nr. 21 egzekucyjna sprzedaż 6/8 części realności położonej w Dembowcu objętej w h. l. 114 na 1196 zł. 86 ct. oszacowanej celem zaspokojenia wierzytelności masy spadkowej śp. Aleksandra Sochackiego w kwocie 450 zł. z pn.

Cena wywołania 1196 zł. 86 ct.

Wadyum 119 złr. 61 ct. w. a.

Kurator niewiadomych wierzycieli p. dr. Roman Adamski adwokrt w Jaśle. Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Jasło, 16 września 1890.

L. 17652 (8044 2—3)

C. k. Sąd pow. m. d. S. II we Lwowie rozpisuje w sprawie Hrynka, Anastazyi i Marzyi Andrejko przeciw Dmytrowi Łyczakowi i Michałowi Andrejko o zniesienie spólności realności pod lk: 56 w Borkach janowskich licytacyę realności spólną własność powyż nazwanych stron stanowiącej wyk. hip. 7 gm. Borki janowskie objętej na dzień 19 stycznia 1891 i na dzień 23 lutego 1891 zawsze o godz. 10 rano w biurze 4.

Cena wywołania 468 zł. wa.

Wadyum 46 złr. 80 ct wa.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można, za lub wyżej ceny wywołania na drugim i poniżej.

Resztę warunków, akt oszacowania tudzież wyciąg hipot. przejrzeć można w tus. Registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. Dr. Fedak.

Lwów, 22 listopada 1890,

L. 7495 (7942 3—3)

Dnia 6 lutego 1891 i 6 marca 1891 każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie egzekucyjna licytacya realności objętej whl. 27 gm Brzeżowi i lwh. 3 gm. Kornatka Anny Münzerowej względnie Jana Ptaka własnych na pokrycie pretensyi Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Dobczycach z tem, że na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi za cenę wywołania 140 zł. względnie 454 zł. 50 ct. lub powyżej, na drugim terminie także poniżej takowrj.

Wadyum 10 prc. ceny wywołania.

Kurator niewiadomych wierzycieli miejscowy notaryusz Bruno Rogalski.

Reszta warunków i wyciąg hipoteczny w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Dobczyce, 5 listopada 1890.

L. 8049 (8031 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Jaworowie zawiadamia, że celem zaspokojenia na rzecz Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi dłużnej kwoty a to 23 rat po 9 zł. zpn odbędzie się w Sądzie tut. na dniach 12 stycznia i 17 lutego 1891 każdą razą o godź. 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi ciała tabularnego wyk. hip. l. 38 księgi grunt. gminy kat. Olszanica objętego dłużnika Michała Stańka własnego.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na drugim i poniżej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi kwotę 130 zł.

Wadyum 13 zł.

Resztę warunków licytacyjnych jak i akt oszacowania można w registraturze tut. sąd. przeglądnąć.

C. k. Sąd powiatowy.

Jaworów, 30 września 1890

L. 7256 (8036 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie w sprawie Chaima Mehr przeciw Freidzie Perl Weiss i Kaszielowi Weiss pto. zł. 1000 zpn. ogłasza przymusową licytacyę 1/3 części realności dłużnika w Zabłotowie powiatu politycznego Sniatyn pod lk. 51 wykazem hyp 1153 Zabłotów objętej na 606 zł 66 ct. oszacowanej w dniu 20 stycznia 1891 w sądzie o godź. 10 przed południem odbyć się mającą, a to także niżej ceny szacunkowej.

Akt, wyciąg hipoteczny i bliższe warunki są w tus. registraturze do przejrzenia.

Wadyum wynosi 60 zł.. 60 ct.

Zabłotów, 27 września 1890.

L. 8676 (7996 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Józefa Scharfa w kwocie 27 zł. 99 ct. aw. zpn. odbędzie się w tutejszym Sądzie w dniach 19 stycznia i 23 lutego 1891 każdym razem o godź. 10 rano egzekucyjna licytacya realności lwh. 135 gminy Kalwarya objętej na rzecz Wojciecha i Magdaleny Jarosińskich zapisanej.

Cena szacunkowa i wywołania 1105 zł.

Wadyum 100 zł. 50 ct.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Kalwarya, dnia 7 października 1890.

L. 11782 (7994 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie reszty sumy 1800 zł. mon. kon. w. zpn. odbędzie się w sądzie tutejszym relicytacya powyższej wierzytelności na hipotekę służącej realności pod l. k. 113 miasto w Drohobyczu położonej spadkobierców Józefa Freudenheima własnej na rzecz Leizora Liebermana na koszt i niebezpieczeństwo Sary Beili Präger w dniu 15 stycznia 1891 o godzinie 10 przed południem.

Realność ta sprzedaną zostanie i niżej ceny wywołania 204 zł. z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10 czerwca 1887 l. 74 dz. u. p.

Zakład wynosi 10 prc. wywołania.

Kurator nieznanych wierzycieli adw. dr. Wohlerner w Drohobyczu.

Resztę warunków egzekucyjnych, wyciąg tabularny, akt oszacowania można w tsd. registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Drohobycz, 17 października 1890.

L. 11992 (8000 3—3)

Vom k. k. Bezirksgerichte in Stryj wird hiemit kundgemacht, dass in der Exekutionssache des Dr. Ludwig Bendiener wider Alois Muzyka pto. 814 zł. 80 ct. s N. G. am 22 Jänner 1891 und am 26 Februar 1891 jedes mal um 10 Uhr v. Mittags die exekutive Veräusserung der dem Schuldner Alois Muzyka laut Tabularbuches der Gemeinde Stryj Dom. XIII. pag. 505 u. 12 haer. (na Łanach) und pag. 547 u. 15 haer. eigenthümlich gehörigen sub Nr 22 und 23 in der Vorstadt Stryj Łany gelegenen Realitäten dann der demselben Schuldner laut Tabularbuches der Gemeinde Stryj ut VIII pag. (499) 494 mit seiner Ehegattin Wanda zur Hälfte gehörigen sub nr. 129 auf der unteren Vorstadt Stryj gelegenen Realität stattfinden wird.

Die weiteren Feilbietungsbedingnisse, das Schätzungsprotokoll und der Tabularaszug können in der hg. Registratur eingesehen werden.

Stryj, am 24 Oktober 1890.

L. 15733 (7980 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności Feliksy Schindlerowej przeciw Wilhelmowi i Filipowi Matiasom w kwocie 800 zł. wa. zpn. odbędzie się dnia 30 stycznia 1891 i dnia 5 marca 1891 o godz. 11 rano w sądowem zabudowaniu B. II. przymusowa sprzedaż pretensyi w kwocie 1000 zł. wa. zpn. dla Wilhelma Mathiasa wedle poz. 12 karty C. wyk. hip. 481 wpisanej w stanie biernym.

a) na Amelię Gazda intabulowanych 4/9 części obydwu ciał tabularnych powyższym wykazem objętych, tudzież

b) sumy 2000 zł. mon. konw. na realności powyższym wykazem hipotecznym objętej w poz. 7 karty C. dla Ame ii Gazda intabulowanej, która przy drugim terminie za jaką bądź cenę sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 100 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Buczyński.

Wyciąg tabularny tej realności względnie pretensyi i warunki licytacyjne, można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Stanisławów, 26 listopada.

L. 3281 (7940 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dobczycach ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Sebastyana Nosala od Adama Skóry w kwocie 100 zł. zpn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 6 lutego i 6 marca 1891 o godz. 9 rano, egzekucyjna licytacya 1/4 części realności, lwh. 15 w Lipniku objętej, Adama Skóry własnej.

Cena wywołania 342 zł. 80 ct.

Wadyum 35 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tuts. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli c. k. notaryusz p. Bruno Rogalski.

C. k. Sąd powiatowy.

Dobczyce, 4 października 1890.

L. 6121 (7943 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dobczycach ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie do Karola Łasińskiego w kwocie 550 zł. zpn. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 6 lutego i 6 marca 1891 o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacya realności, lwh. 143, w Dobczycach położonej Karola Łasińskiego własnej.

Cena wywołania 1014 zł.

Wadyum 102 zł.

Reszta warunków w tus. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli miejscowy c. k. notaryusz p. Bruno Rogalski.

Dobczyce, 10 października 1890.

L. 7480 (7998 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w eżajsku ogłasza. że celem zaspokojenia wierztyelności Josefą Sprunga w kwocie 312 zł odbędzie się dnia 13 stycznia i 13 lutego 1891 kazdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedarz przez licytacyę realności pod lk. w Dornbachu położonych według lwh. 68, 81 tejże gminy Jana Macha własnych z wyłączeniem parcel 415 416, 417.

Cena wywołania 1330 zł. w. a.

Wadyum 133 zł. w. a.

Sesztę warunków przejrzeć można w tut. registraturze.

Leżajsk dnia 28 sierpnia 1890.

L. 5782 (7991 3—3)

C. k. Sąd pow. w Bukowsku ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności Zakładn kredyt. włościańskiego w likwidacyi w kwocie 126 zł. w. a. odbędzie się dnia 29 stycznia 1891 i dnia 5 marca 1891 o godzinie 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedarz realności dłużnika Romana Baranicza własnej wyk. hip. l. 46 ks. gr. gminy katastr. Karlików objętej, pod lk. 36 położonej. która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 300 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 30 zł: w. a.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Euzebiusz Czerepaszyński z Bukowska.

Bukowsko, 25 października 1890.

Konkursa.

L. 43940 (8017 3—3)

Konkurs na posady expedyentów:

a) przy c. k. urzędzie pocztowym w Porąbce uszewskiej powiat Brzesko za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

z płacą rocznych 100 zł.

ryczałtu kancelaryjnego 20 zł. i

wynagrodzenia 180 zł.

na codziennego posłańca pieszego do Brzeska i napowrót, i

b) w Rzuchowej w powiecie Tarnowskim za kaucyą 200 zł.

z płacą rocznych 150 zł.

ryczałtu kancelaryjnego 40 zł. i wynagrodzenia 450 zł.

za codzienną jazdę posłańczą do Tarnowa i na powrót

Podania należy wnieść najpóźniej do 29 grudnia br w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie

Lwów, dnia 12 grudnia 1890.

Upadłości.

L. 17469 (8051 1—3)

Sprostowanie.

Umieszczony w dziennikach urzędowych „Gazety Lwowskiej" z dnia 26, 27 i 28 listopada 1890 edykt c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 25 października 1890 l. 15300 zawiera w drugim i trzecim ustępie słowa „przed c. k. sędzią powiatowym w Buczaczu" całkiem mylnie, gdyż te termina odbędą się przed c. k. Komisarzem konkursowym c. k. adjunktem Seklerem w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 49982 50209 (7982 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadaczy skradzionych rzekomo dr. Ludwikowi Łopackiemu a to: 5 prc. niepremiowanego listu hipotecznego serya A. nr. 2702 na 100 zł. na okaziciela opiewającego z kuponami, z których pierwszy płatny 1 listopada 1890, zaś ostatni 1 maja 1899 tudzież książeczek wkładkowych galic. banku kredytowego we Lwowie, oprocentowanych na $4^1/_2$ prc. w szczególności:

a) 20 lipca 1887 nr. 5554 na wkładkę 250 zł. na nazwisko Mikołaj Sobolewski.

b) 30 grudnia 1885 nr. 7992 na 200 zł. na nazwisko Jan Sobolewski. i

c) 3 lipca 1889 nr. 12220 na 150 zł. na nazwisko Michał Zieliński;

wystawionych, stan których to książeczek w dniu 1 lipca 1890 wynosił;

ad. a) 943 zł 47 ct.

ad. b) 668 zł. 97 ct. i

ad. c) 863 zł. 53 ct. aw.

w szczególności posiadacza 5 prc. niepremiowanego listu serya a) nr. 2702 na 100 zł. na okaziciela opiewającego, ażeby list ten w przeciągu 3 lat licząc od dnia płatności ostatniego kuponu tj. od dnia 1 maja 1899; posiadaczy zaś wyżwymienionych książeczek wkładkowych galic. banku kredytowego nr. 5554, 9792 i 12220, ażeby książeczki te w przeciągu 1 roku licząc od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" tut. sądowi tem pewniej przedłożyli, ileże po bezskutecznym upływie wyżoznaczonych terminów przedmioty wartościowe za umorzone uznane zostaną.

We Lwowie, 22 listopada 1890.

L. 14195 (7993 3—3)

Dobromilski c. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Markusa Strasznego alias Musznik, że przeciw niemu wnieśli Mojżerz Ines i Nuchim Gelehrter pozew o 46 zł. na który wyznaczono termin na dzień 29 grudnia 1890 o 8 rano.

Wzywa się kuranda, ażeby stanął na termin lub kuratorowi Dr. Bykowi w Dobromilu dał informacyę.

Dobromil, 27 listopada 1890.

L. 16358 (7952 2—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Kołomyi zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mojżesza Ungar, że na prośbę Abrahama Feldnera wydano przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej na 150 złr. na podstawie wekslu z daty Sniatyn 15 lipca 1890 ustanawiając dla niego kuratorem dr, Waleryana Staubera w Kołomyi, któremu winien podać wiadomość o sobie lub środki prawnej obrony.

Kołomyja, 29 listopada 1890:

L. 7111 (7910 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokołowie w sprawie egzekucyjnej Goldy Zanger ze Sołowa przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Teresie Koziarz pto. 11 złr. 5 ct. w. a. zpn. ustanawia dla tejże Teresy Kozianowej kuratorem Jarosława Aweyde, notaryusza w Sokołowie i o tem Teresę Koziarz celem strzeżenia swych praw zawiadamia.

Sokołów, 15 października 1880.

L. 3836 (8008 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuch wie wzywa niewiadomą z miejsca pobytu Teofilę Zbylutową ażeby do spadku po swoim ojcu śp. Błażeju Gierackim w przeciągu jednego roku zgłosiła się tem pewniej, ile że w razie przeciwnym spadek ten ze zgłaszającymi się dziedzicami i z ustanowionym dla niej kuratorem w osobie p. Mikucińskiego adwokata w Tarnowie pertraktowany będzie.

Tuchów, 7 sierpnia 1890.

L. 10499 (7956 2—3)

Zawiadamia się niewiadomych z pobytu Marcina i Maryę Malanda z Bratucic, że celem doręczenia t. s. rezolucyi z dnia 5 lipca 1890 l. 7667 dotyczącej wydzielenia parceli l. p. 234 z wykazu hip. 5 gm. Bratucice i zaintabulowania praw własności na rzecz Walentego Kowalczuka, kuratorem dla nich Jana Kickę z Bratucic ustanowiono.

Bochnia, 12 września 1890.

L. 4728 (7972 2—3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Stanisława Łazarskiego właściciela parceli gr. lk. 2476/2 oznaczonej, że dla niego celem zeznania deklaracyi hip. na rzecz Jana i Katarzyny Swieszków, kuratorem Ludwik Solowski z Jordanowa ustanowionym został.

C. k. Sąd powiatowy.

Jordanów, dnia 10 listopada 1890.

L. 243 (7984 2—3)

Dr. Abraham Goldhammer wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Sanoku.

Z Wydziału Izby Adwokatów

Przemyśl, 11 grudnia 1890.

L. 245 (7985 2—3)

Dr. Jan Strutyński wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Lisku.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, 11 grudnia 1890.

L. 12654 (7957 2—3)

C. k Sąd powiatowy w Bochni ogłasza, że w sporze Rozalii Morońskiej przeciw Katarzynie Kalicińskiej i wspóln. o uznanie własności i hipot. przepisanie parceli l. 1190 w Ujściu solnem, ustanowił dla współpozwanej niewiadomej z miejsca pobytu Amalii z Łachów Duszkiewiczowej, kuratorem adw. dr. Wcisłę w Bochni i wzywa ją, by albo ustanowionemu kuratorowi potrzebne środki obrony dostarczyła, lub innego zastępcę sądowi wskazała.

Bochnia, 5 listopada 1890.

Ogłoszenie ponownej i ostatniej licytacyi.

Gmina Żółtańce powiatu żółkiewskiego sprzedaje **2250 sztuk dębów** materyałowych przez przetarg publiczny drogą ofert pisemnych. Oferty ostemplowane, opieczętowane i w wadyum do wysokości 5 prc. ceny oferowanej, zaopatrzone, mają być wniesione do urzędu gminnego najdalej do dnia 23 grudnia 1890 roku do godziny 12 w południe, którego dnia nastąpi otwarcie pisemnych ofert i ogłoszenie tychże. — Bliższe warunki, pod któremi sprzedaż nastąpi, można przejrzeć na miejscu — Poczta w miejscu. 7924

L. 1371 (8047 1—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Podhajcach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej, do której przywiązaną jest roczna płaca 1000 zł. i ryczałt na objazdy 400 zł.

Kandydaci ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść do dnia 15 stycznia 1891 r. udokumentowane podania i wykazać się świadectwami z ukończenia studyów technicznych, egzaminów rządowych i odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów, a pierwszeństwo będzie miał kandydat obeznany z kulturą lasową.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Podhajce, dnia 13 grudnia 1890.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.